Nr. 239 Kraków, 20 Października — Sobota Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zlr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 19 października.

Nie po raz pierwszy pojawiają się pogłoski o zamiarach zwrotu w obozie narodowym czeskim z dotychczasowej kolei opozycyi biernej. Czy są one dziś więcej uzasadnione, niż wówczas, kiedy jeszcze w Wiedniu za każdą zmianą gabinetu występowała kwestya ugody z Czechami, niż za ministerstwa hr. Potockiego lub hr. Hohenwarta—nie sądzimy. System konstytucyjnej centralizacyi w Przedlitawii oparty na dualizmie, lubo ta jego podstawa wymaga naprawy i przedstawia wiele stron ujemnych, umocnił się i rozwielmożnił, ob warowany ustawą o bezpośrednich wyborach, wykluczył sprawę ugody ogólnej, zamknął ostatnią furtkę, którą mogli jeszcze deklaranci czescy powrócić bez poddania się do Rady państwa; a w tej warowni konstytucyjnej dziś już nie łatwo zrobić wyłom dla praw korony św. Wacława. Czesi na odwrót zamknięci także niby w fortecy, dotrwali na niezmienionem stanowisku deklaracyi sejmowej, wszelako nie stali oni na miejscu. Minęły czasy, kiedy wśród ludów słowiańskich Austryi reprezentowali doktrynę federalizmu, ogólnej ugody, kiedy bronili wyłącznie praw historycznych i dawali piękny przykład legitymizmu narodowego. W życiu politycznem narodów stagnacya jest niemożebną. Program biernej opozycyi okazał się też zwodniczym, bo ruch umysłów i dążenia stronnictw nieznajdując wolnego pola działania w Austryi, szły po tej pochyłości, jaką przed laty wytknęła pielgrzymka na wystawę do Moskwy. Kiedy bierna opozycya była tylko negacyą, w tym kierunku szukano dodatniego programu, a chwytano mrzonki panslawizmu, które odpowiadały miłości własnej Czechów, chcących w Słowiańszczyznie odgrywać rolę przodowników, niekiedy rozjemców, mrzonki te jednak nieodpowiadały godności narodowej. Wymiana listów między p. Władysławem Riegerem a p. Aksakowem najwymowniejszym tego dowodem. Pywódca czeski chciał panslawizm zamienić w doktrynę przyznającą Czechom misyę przewodnictwa cywilizacyjnego w Słowiańszczyznie; prezes komitetu słowiańskiego odpowiedział wezwaniem, aby Czesi bezwarunkowo wyrzekli się tego, co ich cywilizacyjnie, historycznie i religijnie łączy z zachodem i stali się tylko przednią czatą już nie Słowiańszczyzny, ale wschodniego kościoła i dążeń asymilacyi panslawistycznej.

Już od tej chwili, mimo zapału wywołanego wojną, znać było na dnie pewne rozczarowanie w obozie narodowym czeskim. Mitingi słowiańskie nieustawały wprawdzie, wezwanie p. Aksakowa do walki przedewszystkiem z Rzymem i latinizmem nie minęło bez echa, owszem wywoływało wstrętne i niegodne demonstracye przeciw Papieżowi i Kościołowi. Im dalej jednak skrajne stronnictwa brnęły w tym kierunku apostazyi religijnej i płaszczenia się narodowego, tem więcej pywódzcy, którzy ruch umysłów zrazu na te tory skierowali, mieli powodów zamilknąć a nawet jak to uczynił p. Rieger naznaczyć, że w kierunku programu p. Aksakowa niepodziela dążeń antikatolickich. W miarę posuwania się po tej pochyłości karność stronnictw i solidarność narodowa słabła. Czesi, którzy wewnętrzną pracą doszli w krótkim stosunkowo okresie czasu do wskrzeszenia życia narodowego, posiadali dar asymilacyi wszelkich żywiołów, czy z ludu, czy z arystokracyi, dla wspólnej sprawy. Niechciano tam odsądzać od narodu, jak się to zdarza gdzieindziej, chwiejnych lub wątpliwych, lecz przeciwnie, umiano wciągnąć zgermanizowane już żywioły i chlubiono się neofitami patryotyzmu czeskiego. Pod tym też względem ważnym był kompromis, jaki do ostatnich czasów dotrwał między stronnictwem staroczeskiem, czyli głównym obozem narodowym, a tą arystokracyą klerykalno feudalną, która przynosiła z sobą nietylko wpływy, stanowiska, środki majątkowe, ale i wysokie zdolności polityczne. Wobec ruchu panslawistycznego przemieniającego husytyzm w propagandę schizmatycką, kompromis ten między stronnictwem deklarantów a partyą Thunów i Clamów osłabł znacznie. Natomiast linia graniczna między stronnictwami staro a nowoczeskiemi zaczyna się zacierać. Wiadomo zaś, że młodo Czesi o ile są pohopni do propagandy panslawistycznej, w przyszłości Słowiańszczyzny upatrując możność kolonizacyi biurokratycznej na szersze tylko rozmiary, jak to za dawnych czasów czynili w Austryi; o tyle skorzy bywają do pojednania się z konstytucyalizmem wiedeńskim w imię liberalizmu i bezwyznaniowości.

Niewiemy, jaką podstawę mają pogłoski o zamiarach opuszczenia biernej opozycyi. Powrót Czechów na drogę czynnej opozycyi, nie raz już w sprawach austryackich nader pożądany, byłby obecnie obojętnym, jeśli nie szkodliwym, gdyby miał być okupiony wyrzeczeniem się praw historycznych, gdyby był abdykacyą. Nieprzypuszczamy też tego. Pragnęlibyśmy powrotu Czechów, ale tylko w takich warunkach, któreby dawały rękojmię, że naród czeski znów w Austryi chce szukać gruntu dla własnej i słowiańskiej przyszłości. Chętnie przyznalibyśmy im zadanie pośredniczące a nawet przewodniczące, gdyby stanęli społem do walki z hegemonią germańską czy madjarską na tem polu, gdzie walka z tą przewagą i solidarność ludów słowiańskich jest naturalną. Inne pośrednictwo sięgające po za granice monarchii, a dążące do pojednania, że użyjemy porównania p. Szujskiego, brata Kaina z bratem Ablem, należy zostawić przyszłości. W Austryi jedynie mogło było przyjść do sojuszu tych ludów słowiańskich, które tu związane wspólnym interesem. Czyją winą nie przyszło do tego zespolenia sił pobratymczych, dla czego rozeszły się nasze drogi — niewchodzimy na teraz. Ale to pewna, że Polska wspólnictwu idei słowiańskiej w niczem się nie sprzeniewierzyła, że ona spełnia zadanie obronne przeciw wrogom Słowiańszczyzny, w Wielkopolsce wytrzymując cały nacisk germanizacyi. Czesi inaczej pojęli ową solidarność szczepową: miasto przeciw naciskowi z Zachodu, zwrócili się ku Wschodowi; miasto stawić społem czoło systemowi, który wśród monarchii o większości słowiańskiej dawał przewagę wspólnym przeciwnikom, Czesi ulegli pokusom i złudzeniom, mimo ostrzeżeń, które czerpać mogli z naszej najświeższej historyi.

Jeśli okazali się skłonnymi do poświęcenia indywidualizmu narodowego dla idei szczepowości, to przyznać należy, że złą oddawali usługę wspólnej sprawie słowiańskiej, dozwalając, aby w Austyi została całkowicie pokonaną i oddając jej sztandar w ręce zaborczego mocarstwa.

Wojna tocząca się, jej losy i jej skutki może wymowniejszą staną się nauką, niż los Polski. Czyliż łudzić się jeszcze można co do korzyści, jaką ludy słowiańskie z niej wyniosą. Przedewszystkiem zaś jej skutki zagrażać mogą Czechom. Wojna bowiem podjęta pod hasłem panslawizmu, była rzeczywiście skutkiem uległości dla polityki niemieckiej. Komuż zaś bardziej niż Czechom zagraża to nowe wzmocnienie Niemiec w skutku osłabienia Rosyi, i jak łatwo ta przednia czata Słowiańszczyzny, jak ją nazwał Aksakow, może stać się czatą straconą?

Nie ma więc ratunku, i nie ma miejsca dla Czech jak tylko w ściślejszem zespoleniu z monarchią Austryacką, nie ma innej przyszłości, jak w szanowaniu praw historycznych i w otwartej za nie walce. W jakich warunkach zadanie to podjąć mogą politycy czescy, jak korzystając z doświadczeń, rzucić zdołają pomost z dotychczasowego stanowiska do czynnego udziału, zwłaszcza wobec takich problematów, jak odnawianie na lat dziesięć dualizmu; czy zwrot ten uczynić mogą bez abdykacyi, nie nam rozstrzygać — to ich rzecz. Ale to pewna, że w tym kierunku mieliby jeszcze świetne zadanie, odpowiadające zarówno interesom i bezpieczeństwu własnego narodu, jak i sprawie Słowiańszczyzny. Kto wie, czy sztandar słowiański pochwycony ręką Kaina niebawem po niepowodzeniach wojennych, nie wypadnie z dłoni, kto wie, czy ruch panslawistyczny wewnątrz nie poszedł za daleko i czy niebawem nie odrzuci go ta polityka, która go użyła za chwilowe narzędzie? Wszak już krążą pogłoski, że ów protektor Czech, który ich pobudzał do walki nie z germanizmem ale z latinizmem, ma być zagrożony więzieniem. A cóż się wtedy stanie, jeśli Rosya panslawizmu się wyprze z polityką narodu, który cały program przyszłości oparł jedynie na doktrynie panslawizmu? Czas przywódcom narodowym czeskim zastanowić się nad temi pytaniami, Czas rozważyć w interesie sprawy słowiańskiej, czy nie lepiej strzedz jej w Austryi, która po niepowodzeniach rosyjskich może być jeszcze powołaną do odegrania roli na Wschodzie. Chodzi tylko o to, jak to zadanie pojmie, czy będzie tylko szlakiem do niemieckiego *Drang nach Osten*, lub ma spełnić marzenia węgierskie o zdobyczach u niższego Dunaju w duchu antisłowiańskim; lub przeciwnie żywioły słowiańskie w Austryi jeszcze mają dość żywotności, aby wspólnem działaniem zdobyć sobie stanowisko mogące i o celu tych dążeń ku Wschodowi roztrzygać.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 17 października.

(||) Klęska Turków pod Karsem, lubo nie brak przesady w depeszach rosyjskich, ma wszelkie cechy katastrofy, będącej następstwem wielkiej pierwszej walnej bitwy. Siła każdego sukcesu i powodzenia przebija się nawet w dziennikach najbardziej nieprzyjaznych Rosyi. Wodzowie rosyjscy naśladują kampanię w r. 1828/29, która także rozpoczęła się w pierwszym roku klęskami, a kończyła się ku jesieni kilkoma zwycięstwami. Chcieć atoli z tej pierwszej wygranej rosyjskiej wyprowadzać wnioski pokojowe, to świadczy o niezrozumieniu sytuacyi politycznej. Tylko przyjaciele Turcyi pragnąć mogą teraz pokoju, z obawy, aby dalsze zwycięstwa rosyjskie nie osłabiały lub nie zniszczyły waloru dotychczasowych sukcesów tureckich. Taka sama klęska turecka, jak pod Karsem, w Bułgaryi poniesiona jedynie zdołałaby przyspieszyć zawarcie pokoju. Zwycięstwo w Azyi zawsze ma o połowę mniej wartości, niż w Europie. Zresztą — jak świadczy doraźna wymiana depesz gratulacyjnych między Carem Aleksandrem a Cesarzem Wilhelmem z powodu zwycięstwa pod Karsem, Rosya tak pewną jest przyjaźni i poparcia Niemiec, iż swobodnie dalej prowadzić będzie wojnę, dopóki nie osiągnie zupełnej rehabilitacyi nadwerężonego honoru wojskowego. Zdawało się, że rezultat wyborów francuskich pośrednio o tyle zaszkodzi Rosyi, o ile zmniejszy obawy Niemiec, a tem samem i potrzebę sprzymierzeńca rosyjskiego. Lecz dzienniki inspirowane pruskie bynajmniej nie zadawalnia się wyborami francuskiemi, z powodu utraty kilkudziesięciu mandatów republikańskich. „Więcej musi być deputowanych republikańskich, inaczej nie mamy rękojmi nam potrzebnej“ — takie zdaje się być hasło w Berlinie. Zresztą osoby bardzo poważne, przybyłe tu z Paryża, utrzymują, iż Niemcy pragną zatargów z Francyą.

Wiadomość podana przez *Presse* o uwięzieniu w Moskwie znanego panslawisty Aksakowa nie została dotąd potwierdzoną. Fakt taki byłby oznaką siły, dla której potrzeba rządowi rosyjskiemu jeszcze kilku zwycięstw europejskich.

Prezes Izby włoskiej p. Crispi wyjechał z Wiednia. Obeszło się tym razem bez kompromitacyi jego wielbicieli w obozie wiernokonstytucyjnym. Natomiast w *Peszcie* czekają go manifestacye i obiady. Ghyczy i Türr częstować go będą. Jako towarzysz ongi Garibaldego, któremu p. Tisza niedawno w sejmie węgierskim winny pokłon złożył, znajdzie p. Crispi w Węgrzech tem gorętsze przyjęcie. Z pobytu we Wiedniu p. Crispi mnie będzie zadowolonym. Opowiadają, iż prezes Izby deputowanych p. Rechbauer z rozmowy z swoim kolegą włoskim dowiedział się tylko tyle, iż we Włoszech prezes Izby ma tytuł „Ekscelencyi,“ a nawet służy mu pierwszeństwo przed ministrami przy uroczystościach urzędowych.

Marszałek sejmu krajowego hr. Ludwik Wodzicki bawił tu parę dni i dziś wieczór wyjeżdża do Lwowa. Hr. Wodzicki znalazł tu wszędzie w kołach parlamentarnych, politycznych i urzędowych najserdeczniejsze przyjęcie.

Warszawa 16 października.

I. W dziejach naszego miasta, a stąd słusznie twierdzić można i w dziejach naszego kraju, dawno już pewno nie było tak zajmującej i ważnej chwili, jak obecna. Po strasznym kataklizmie 63go roku na naszem życiu społecznem ciężyły jakby pokłady mgły, przez które w ciągu lat czternastu prawie żaden jaśniejszy promyk światła przedrzeć się nie mógł, i żyliśmy jak roślina bez słońca — organizm społeczny rozpadł się na atomy, a w ślad za tym znikł z widowni interes kraju i rozwielmożnił się tylko interes jednostek.

I nastała u nas przesławiona era ekonomicznego rozwoju. Jednym z bardzo charakterystycznych rysów naszego narodowego charakteru jest bez zaprzeczenia bezwzględna uległość wszechwładztwu frazesu. Frazes najczęściej zastępował nam miejsce idei, stałych, ściśle określonych przekonań, a co najważniejsza, wypełsiał lukę w życiu, która w społeczeństwach normalnie się rozwijających zajęta jest przez opinię

Część literacko-artystyczna.

RODOWÓD ROSYJSKIEGO NIHILIZMU.

(Dalszy ciąg).

Jeszcze atoli za Aleksandra I, gdy Papież Pius VII pod d. 13 września 1821 roku na nowo klątwami kościelnemi obłożył massonię, w Rosyi pod dniem 12 sierpnia 1822 r. wyszedł ukaz cesarski zamykający bezwarunkowo wszystkie loże massońskie. Sale opustoszały, członkowie jednak massonii potrafili sobie radzić, zbierając się tajemnie.

Hasłem massonii rosyjskiej był okrzyk: swoboda, precz z niewolą, precz z carem. Co do pojęć religijnych, w pośród massonii nie było ich całkiem, jak zwyczajna, przecież między rządową wiarą rosyjską, przestrzegającą obrzędowości, a massońskiem towarzystwem tajnem, stał silny zastęp stanu kupieckiego, który prawie wszędzie, szczególniej w Moskwie, należał do staroobriadców, czyli starowierców i w prawdy chrześciańskie wierzył. Stan chłopski, podzielony na rozmaite sekty, w wielu miejscach kazionnej, to jest rządowej oddany wierze, stał takoż przy prawdach chrześciańskich. Wszystko to jednak było ciemne, może w istocie z wiarą, ale bez żadnej nauki wiary.

Po uspokojeniu spisku dekabrystów, cesarz Mikołaj żelazną ręką zaciężył nad wszystkiemi towarzystwami tajnemi w Rosyi. Doświadczył, że jest źle poniekąd z jego rządem, że go spiski znurtować usiłują, postanowił temu zapobiedz. Sam nie miał żadnej wiary w duszy, chociaż ją okazywał na zewnątrz z wielką ścisłością. Żegnał się przed ikonami, bywał w cerkwiach, wystawał długo na nabożeństwach, archirejów całował w ręce. Ale też za to nie pozwalał im na najmniejszą samodzielność. Ober-prokurator Najświętszego Synodu zdawał mu raporta w najdrobniejszych szczegółach o rzeczach dotyczących religii i duchowieństwa, li tylko dla tego, aby Cesarz rządził sam i zapobiegał przez religię i duchowieństwo tak zwanemu przez siebie wolnodumstwu, które na początku panowania chciało go wywrócić. Cesarz Mikołaj w jedną rzecz wierzył, to jest w siebie, w urok swojej osoby, w potęgę własnego ducha, jakiej skutków szczęśliwych w najkrytyczniejszej doznał chwili. Wiadomo bowiem, że gdy 14 grudnia 1825 r. co tylko artylerya spiskowych w gruzy miała obrócić zimowy pałac cesarski, gruzami pogrześć całą dynastyę, Mikołaj ukazaniem się na balkonie i grzmiącym okrzykiem: „na kolana nikczemni!“ potem „na prawo marsz!“ upokorzył zbuntowanych i grożące niebezpieczeństwo zażegnał. Mikołaj wierzył odtąd w potęgę własnej osobistości. Siła i odwaga były jego dogmatem. Siłą i odwagą postanowił rządzić. Brakowało mu jednej rzeczy, przenikania myśli ludzkich. I to postanowił sobie ułatwić. W prawosławiu była spowiedź uszna, zatrzymana u Greków od VIII wieku, pomimo zerwania z Rzymem i całej nienawiści do Kościoła katolickiego. Spowiedź tak samo u Greków, jak w Kościele katolickim była zawarunkowaną bezwzględnym sekretem. Mikołaj zażądał od najświętszego Synodu petersburgskiego, aby sekret spowiedzi nie obowiązywał kapłana na wypadek grzechu spiskowania przeciwko władzy cesarskiej, oraz, żeby do księgi umyślnie na to sporządzonej zapisywane były nazwiska osób, któreby rozgrzeszenia nie dostały. W razie wyznania w przedmiocie spisku, kapłan spowiadający miał natychmiast rządowi donieść imie, nazwisko i miejsce zamieszkania penitenta.

Obie powyższe wymagalności ze strony Mikołaja były podeptaniem Sakramentu pokuty. Nie zgadzały się bowiem ani z prawem natury, ani z najdawniejszemi przepisami wszystkich wyznań chrześciańskich, które na Wschodzie spowiedź za dogmat wiary uważały. Synod petersburski stawił opór żądaniom pułkownika Protasowa, owego oberprokurora, gdy tenże rozkaz cesarza Mikołaja objawił. Ober-prokuror pogroził gniewem cesarskim, członkowie Synodu odpowiedzieli według Ewangielii, że im włos z głowy nie spadnie bez woli pana Boga. Mikołaj zawołał przed siebie synodalnych członków i całą potęgą głosu wykrzyknął te słowa: powiadacie, że Ewangielia mówi, iż włos z głowy waszej nie spadnie bez woli bożej, a ja powiadam wam, że gdy będę chciał, ani jeden włos nie tylko na waszych głowach ale i na brodach nie zostanie. Jak rozkazałem tak być musi. Przelękniony Synod wrócił na obrady i natychmiast wydał polecenie do wszystkich arcybiskupów, archirejów i całego duchowieństwa, żeby spowiednik natychmiast uwiadomił rząd ilekroć na spowiedziach cokolwiek o spiskach zasłyszy, z wymienieniem spowiadającej się osóby. Prócz tego nakazał Synod zapisywać do ksiąg imiona osób nie otrzymujących rozgrzeszenia.

Nikt z duchowieństwa prawosławnego nie zaniósł protestu przeciwko tak stanowczemu pogwałceniu Sakramentu pokuty i świętej tajemnicy spowiedzi.

Gdy się Mikołajowi tak powiodło w tej mierze z prawosławiem, osądził, że byle tylko zdołał katolików rzymskich przegnać na prawosławie oraz protestantów w nadbaltyckich prowincyach, a skrzętnie bronił wpływu francuskiego wolnodumstwa na Rosyą, władzę carską osadzi na podstawach granitowych, jakich żadna siła nie poderwie. Bo w najważniejszym dla rządu odcieniu, prawosławie klucz do myśli człowieka Mikołajowi oddało.

Wydał też Mikołaj rozkaz najsurowszy, aby każdy jego poddany, wieśniak, mieszczanin, rzemieślnik, student, urzędnik, żołnierz, oficer, jenerał, również jak kobiety na wielkanoc z urzędu spowiedź odbywali. Wyjątku nie było żadnego. Duchowni mieli tego najściślej pilnować, o każdym niespowiadającym się donieść. Kwalifikacyą nieodzowną studenta, urzędnika, oficera, było świadectwo, że spowiedź odbywa.

Sam też cesarz z całą familią powinności tej dopełniał, a wszystkie gazety państwa donosząc o tem przed Wielkanocą, wyrażały się, że monarcha z famililią raczył przystępować do najświętszych tajemnic. Tak kazały pisać władze urzędujące, pochlebiając cesarzowi, stawiając go na jakiejś niedojrzanej wysokości, że raczył obowiązek względem Boga wypełnić. Wyrazem tym władze rządowe w umysłach ciemnych chciały podnosić znaczenie cesarza, nie wiedząc ile szkody wyrządzają jego powadze w obliczu ludzi myślących. Nie jeden też, ale tysiące i całe sta tysięcy Rosyan oburzały się na: wyrazów „raczył“, i nabierały coraz większego wstrętu do tej władzy carskiej, która zaszczyt niby robiła Bogu, łącząc się z Nim w Sakramencie. Pycha to ma do siebie, że bodaj łączyła się z najrzetelniejszą zasługą, z najwyższem znaczeniem, wszystkiemu co czyni odbiera wartość, zużywając przeciwko sobie oddziałanie, dążące do tego, żeby ją upokorzyć, bodaj zdeptać, zadeptać.

Mikołaj miał w nienawiści Kościół katolicki, dla tego, że widział w Nim współzawodnika swej władzy.

Umysł wyniosły nie umie znosić nie tylko żadnej wyższości nad sobą, żadnego panowania, ale nawet nic sobie równego. Takim umysłem wyniosłym był Mikołaj. Chciał on panować u siebie sam, nie ulegać nikomu. Taką była z urodzenia jego natura. Sądził, że w obliczu narodu ubliżałoby jego powadze, być zawisłym od kogokolwiek, choćby w najmniejszej rzeczy.

Tymczasem, nic tak nie utwierdza powagi monarchy, jak okazywana zależność od wyższego prawa, które przedstawia wiara, Kościół, papież. Nigdy powaga cesarzów i królów nie była więcej szanowaną i czczoną, jak w wiekach średnich, gdy się zależną czyniła od głowy Kościoła. Brak jej malał od wieku XVI począwszy, gdy nie tylko protestantscy książęta ale i monarchowie katoliccy z pod duchownej powagi wyzwalać się zaczęli. Uczynił tak Henryk VIII i Elżbieta w Anglii; spadła też nie zadługo pod toporem katowskim głowa Karola I. Ludwik XIV ogłosić kazał doklaracyę kleru gallikańskiego z 1689 roku, przypłacił to wczas jakiś Ludwik XVI na gilotynie. W ogóle wszelka władza świecka panująca, coraz maleć będzie w powadze, jeżeli na nią nie pada opiekuńczy promień ze strony wiary, za jej synowską uległość powadze niebieskiem otoczonej znaczeniem. Co ludzkie, ludzie łatwo wywrócą, czcić tego nie umieją, nie chcą, ale umieją i chętnie szanują to, co samo nie bóstwi siebie, lecz schyla głowę przed prawem wyższem, przed powagą z nieba. Posłuszeństwo takiemu prawu i uległośc takiej powadze, zapewnia władzy rządzącej posłuszeństwo, uległość i cześć ze strony poddanych.

Mikołaj cesarz pysznił się z tego, że go słuchała Rosya cała, Europa nawet, a jednak był to monarcha najokropniej nienawidzony w Europie, a w Rosyi czciła go wprawdzie gawiedź ciemna, lecz wśród tej gawiedzi tu i owdzie brzydzono się jego pychą. Liczba takich rosła w cichości. Wyzywał to Mikołaj pychą swoją, przez którą się stawiał na równi z Bogiem. Gdy wybudował zdumiewający ogromem Sobór Izaaka, to jest główną cerkiew w stolicy na Newą, na frontonie wielkiemi złotemi literami kazał wypisać słowa pisma Śgo: *W sile twojeja wozweselitsia Car* (w mocy twojej rozweseli się Car). Takie stósowanie do caratu słów Bożych było skandalem wywołującym uśmiech, oburzenie.

Okropne prześladowanie, jakie Mikołaj rozwinął przeciwko nieszczęśliwym Unitom, było ciosem i dla władzy monarchicznej w Rosyi i dla wiary prawosławnej. Nikt nie śmiał przeciwko temu podnieść głosu, bo za to czekał Sybir, męczarnie, jednak tysiące całe pojmowały nikczemność onej tyranii, tysiące patrząc, że wykonawcami niesłychanych gwałtów byli duchowni prawosławni, nie mogąc tego pogodzić z wiarą, z ewangelią, z prawdą i sprawiedliwością, największem oburzeniem kipiały wewnątrz i na władzę carską i na duchowieństwo i na prawosławie. Fałszywe objaśnienia po gazetach niemogły znaleść wiary, bo już żołnierze, którzy z rozkazu rządu do Unitów strzelali, już urzędnicy przenoszeni z posad na posady, już wreszcie całe setki duchownych unickich rozproszonych po głębokiej Rosyi, wszystko to zadawało kłam urzędowym obwieszczeniom. Milczeli wszyscy, bo Car, był to Jowisz miotający gromami, ale serca poczciwe, których i w Rosyi nie brak, myślały, co myśleć należało, czuły, co się czuć musiało. A myśli te i uczucia, był to materyał do wybuchu, kiedyś w przyszłości. Że takie myśli i uczucia istniały w duszach, dość będzie zacytować, że przepędzenie Unii na schizmę opisał rosyjski Radca stanu, kawaler orderów, wtajemniczony w całą tę nieszczęsna sprawę i wydał swoje dzieło z dowodami urzędowemi w Paryżu, pod tytułem: *persécutions et saufftrances de l'Eglice catholique en Russie*, 1842. Zapomniano o Unitach, lecz wrażenie obdzierające tron panujący i wiarę prawosławną z uroku, zostało głęboko wyżłobione w duszach.

Mikołaja ideałem byli Niemcy protestanci, jako poddani, jako ludzie, dlatego, że lubili pokój, że mu wierni byli, że żadnych nigdy nie knuli spisków.

Dlatego Mikołaj otaczał się Niemcami, im najwyższe oddawał urzędy, Niemcami obsadzał katedry na Uniwersytetach. I w tem był najdonioślejszy błąd tego monarchy.

Mikołaj nienawidził Francuzów jako wolnodumców. Ależ właśnie protestantyzm niemiecki z zasady religijnej był prawie bezwzględną swobodą myślenia. Mikołaj tego nie widział, może całkiem o tem nie wiedział.

Nienawidził katolików, bo mu oni ciałem i duszą posłusznymi być niemogli. Dlatego najwyższe uczelnie państwa powierzał Niemcom, ale tylko protestantom, broń Boże katolikom.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

publiczną w dodatniem tego słowa znaczeniu. Więc też skwapliwie pochwyciliśmy świeżo ukuty frazes „ekonomicznego rozwoju“ i karmiliśmy się nim przez lat 14 pod wszelkiemi możliwemi postaciami, z wszelkiemi możliwemi przyprawami. W polityce świeża ta potrawa podawaną nam była z sosem mieszczańskiej bezwyznaniowości, w nauce z garniturem materyalizmu i pierworodnym jego synem, pozytywizmem warszawskim *suis generis*, w kwestyach ekonomicznych w apoteozie kapitału ruchomego, towarzystw akcyjnych itd. Lecz i najświetniejsza nawet uczta musi się skończyć, amfitryoni nasyciwszy się usunęli się, a społeczeństwu wypadło rachunek zapłacić.

I cóż się okazało — oto straszny deficyt w bilansie społecznym. Zyskaliśmy wprawdzie kilka banków nie dających dywidend swoim akcyonaryuszom, kilkudziesięciu więcej inżynierów, aptekarzy, chemików i lekarzy, nie mogących wprawdzie przy całej specyalności i chęci do pracy, znaleść środków do życia, ale za to ubóstwiany kapitał ruchomy znikł jak senne widziadło, a stopa procentowa, która w epoce poprzedzającej ekonomiczny rozwój kraju wynosiła od 5 do 6%, od razu podskoczyła na 12%, 18% a nawet i więcej.

Pogańskie bożyszcza ekonomicznego rozwoju chwiać się w swej powadze zaczęły, a zdumione i przerażone społeczeństwo, poczęło się rozglądać po świecie za nowym frazesem, któremuby mogło hołd złożyć. Lecz niestety, żaden frazes tak zaraz pod ręką się nie znajdował, nastał więc gwar bezkrólewia.

Tymczasem groźne chmury zawisły nad horyzontem świata i burza szaleć zaczęła. A zewsząd ozwały się głosy: co to będzie? Każdy, ktokolwiek interesuje się sprawą ogólną, czy przez poczucie obowiązku, czy przez tradycyę, czy też przez patryotyzm, uczuł, że nadchodzi chwila nader ważna, a kto wie, czy może nie najważniejsza w dziejach porozbiorowych naszego narodu. Atmosfera przesiąkła wonią możliwych w bliskiej przyszłości zmian i reform, a może nawet przewrotów.

I tu nastaje w naszem życiu społecznem zjawisko nader ciekawe, nietylko dla przyszłego badacza dziejów obecnej chwili, ale nadto dla każdego statysty, pragnącego śledzić genezę tych idei, które czy to ujemne, czy dodatnie, skoro tylko uda im się przyoblec w jaskrawą togę opinii publicznej, pędzą przed sobą nie tylko jednostki, ale całe społeczeństwa.

Wobec bowiem szerzącego się na Wschodzie pożaru, uczciwość, która bądź co bądź, leży na dnie naszego narodowego charakteru, zmusiła nas do poważnego zastanowienia się nad naszem położeniem i do wysnucia z głębin ducha naszego programu postępowania, chociażby w ogólnych tylko rysach.

Więc też programy zaczęły się pojawiać. Dla nas, cośmy byli świadkami powstawania podobnych programów w latach poprzedzających rok 63ci, musiała nas przedewszystkiem uderzyć kardynalna różnica, jaka zachodzi pomiędzy treścią jednych a drugich. W owym czasie uczucie silne, potężne, panowało nad rozsądkiem i samowiedzą sił, któremi rozporządzamy — dziś przeciwnie, gdy zawiodła polityka uczuć, wygnaliśmy ją, a natomiast prawie jednomyślnie o tyle przynajmniej, o ile jednomyślność jest możliwą w rzeczach polityki, inaugurowaliśmy epokę **polityki rozsądku** i liczenia się z istniejącemi warunkami naszego narodowego bytu.

Lecz niestety, dopóki mówimy o rozsądku, dopóty zgadzamy się wszyscy, ale gdy przyjdzie do określenia, co to jest ów rozum polityczny, jakie są drogi, które on wskazuje, zaraz następuje rozdział, wpadamy w chaos i powstaje prawdziwa janczarska kapela poglądów i przekonań, wśród której jedynym wyraźniejszym tonem, który rozeznać się daje, jest coraz częściej obijające się o uszy wyrażenie: **duch czasu**. A uradowani, że znaleźliśmy frazes, który możemy na tronie osierociałym po ekonomicznym rozwoju posadzić, bijemy mu pokłony, zabraniając sobie wszelkiej krytyki tych idei lub kierunków, które on w obecnej epoce zwykł reprezentować i zamiast pracować nad udoskonaleniem społecznego organizmu, nad unormowaniem wzajemnego stosunku składowych jego pierwiastków, nad utrwaleniem przewagi tym z pomiędzy nich, które w historycznym rozwoju naszego narodu najwięcej zidentyfikowały się z ideą narodową, my kornie schylamy czoła przed ułudną potęgą ducha czasu, jakbyśmy na zawsze mieli pozostać igraszką złudzeń; nie staramy się wysnuć ze siebie żadnej nowej idei, ale stajemy pod cudzoziemskim sztandarem demokracyi i bezwyznaniowości.

Na pozór mogłoby się zdawać, że przechylenie się do tego lub owego kierunku panującego za granicami naszego kraju, wyrodzić tylko może pewien platoniczny stosunek, który ani szkody, ani korzyści nie powinienby przynieść naszym wewnętrznym pracom. Ale niestety, tak nie jest.

Dopóty, dopóki ciąży nad nami centralizm rosyjski, wszystko niwelujący, wszystko zarówno gniotący, szkodliwe kierunki polityczne, zarówno jak i zbawienne zanadto są w pętach trzymane, żeby skutki ich istnienia od razu mogły zacząć działać, ale z chwilą, gdy osłabnie siła centralizmu, gdy społeczeństwo rosyjskie w inny do swego państwa wejdzie stosunek, z tą chwilą i my również wobec państwa rosyjskiego zająć będziemy musieli stanowisko. Nie chcę stawiać hypotezy co do natury tego stanowiska, pewnem atoli mnie się wydaje to jedynie, że wtedy natura dotychczasowego naszego stosunku do Rosyi, kardynalnej uledz będzie musiała zmianie. Dziś znamy tylko państwo i z państwem tylko liczyć się musimy; w niedalekiej przyszłości wejdzie do gry inny, kto wie, czy nie potężniejszy czynnik, t. j. społeczeństwo rosyjskie.

Przy zetknięciu się dwóch społeczeństw następuje ten sam fakt, co przy zetknięciu się dwóch jednostek; potężniejsza duchem góruje nad słabszą. Nastaje więc podług nas chwila, w której powinniśmy zdać sobie sprawę, i to bardzo dokładnie z dwóch faktów, a mianowicie: z jakiemi duchowemi pierwiastkami i o jakiej sile wystąpi na widownią polityczną świata społeczeństwo rosyjskie; powtóre, jaka suma jest sił moralnych naszego społeczeństwa, aby nie wpaść pod hegemonią obcego nam moralnego kierunku i utrzymać przynajmniej taką niepodległość ducha, któraby pozwoliła naszemu narodowi rozwijać się samodzielnie.

Byłoby to bezpłodną zarozumiałością, chcieć w kilku wyrazach określić przypuszczalną rolę, jaka w przyszłości społeczeństwo rosyjskie w państwie tem odegra. Nie stawiając więc żadnej hipotezy, pozwalamy sobie zrobić przypuszczenie, oparte na obserwacyi dotychczasowych niektórych objawów, że nastanie epoka gwałtownej, chociaż może na gruncie legalnym, walki państwa z społeczeństwem. Z jednej strony państwo uosobione w cezaryzmie walczyć będzie o każdy atom swobód; z drugiej społeczeństwo wykarmione na ultra-demokratycznej i antireligijnej cudzoziemskiej literaturze (którą pochłania w niezliczonej liczbie przekładów), wystąpi od razu z tak jaskrawym politycznym programem, że przyjęcie go chociażby w części, musiałoby sprowadzić nieuchronny kataklizm.

Nastąpi więc chwila kryzys, która nie wiadomo, jak długo trwać będzie i czem się zakończy, ale to pewna, że my zmuszeni będziemy w dramacie tym odegrać dosyć ważną rolę. Wobec tak poważnemi wypadkami brzemiennej niedalekiej przyszłości, nie jeden umysł poważnie na rzeczy patrzący stawia sobie pytanie: czy społeczeństwo nasze z korzyścią dla narodowej sprawy, z godnością odpowiednią wielkiej naszej przeszłości, wielkim cierpieniom i wielkiej przyszłości, w którą wierzyć nam się godzi, potrafi zająć właściwe stanowisko wobec tej walki dwóch potęg?

Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, z taką przynajmniej ścisłością, jaka jest w takich razach możliwą, wypada przedewszystkiem z zimną rozwagą przypatrzeć się, jak nasza kwestya, t. j. **kwestya polska** stawianą jest przez społeczeństwo rosyjskie, którego dziennikarstwo od pewnego czasu bardzo pilnie, rzadko z chłodem, a najczęściej namiętnie, sprawę naszą sądzi. Mając samowiedzę tego, czego możemy spodziewać się od społeczeństwa rosyjskiego i śledząc, jakie wrażenie rozumowania rosyjskie, aczkolwiek nie urzędowe, wywierają na rozmaite nasze grupy społeczne, będziemy mogli dopiero przyjść do poglądu mniej więcej jasnego w kwestyi zachowania się społeczeństwa naszego, przy spodziewanych i możliwych zmianach wewnętrznego ustroju Rosyi. Wytworzenie takiego poglądu jest, zdaniem mojem, nieodzownem w obecnej chwili, a tylko po zyskaniu takowego, możemy skutecznie krytycznie rozebrać wszelkie środki i drogi, których użyć lub któremi iść należy.

Właściwość stanowiska, które w przyszłości zajmiemy, jeżeli nie zupełnie, to głównie przynajmniej zależeć będzie od zasad, jakie wyznawać będzie społeczeństwo nasze i od przyznania właściwej warstwie społecznej przodownictwa w sprawach ogółu.

W zastanowieniu się nad **kwestyą polską** — tak jak ona traktowaną jest w dziennikarstwie rosyjskiem, po zbadaniu wrażenia, jakie postawienie tej kwestyi wywołało u nas, dopiero będziemy mogli przystąpić do przeglądu rozmaitych grup społeczeństwo nasze składających, do rozbioru zasad i przekonań ożywiających te grupy, do analizy, jednem słowem ducha naszego w obecnej epoce.

Zdaje mi się, że tak pojmując zadanie moje, jako korespondenta, będę w stanie ziomkom naszym galicyjskim dostarczać wiele ciekawych szczegółów z naszego społeczno politycznego życia — szczegółów, które niewątpliwie tę przynajmniej będą miały wartość, że nie będą wyrobem rozgorączkowanej fantazyi, ale odbiciem istotnego stanu rzeczy, że nie będą przedstawiać zachcianek ludzi, często niestety frymarczących lekkomyślnie sprawą ogólną, ale poglądy i dążenia grupy pracującej i chcącej pracować dla dobra kraju na drodze jawnej, legalnej, bez uwagi na poklask lub szemranie ulicy. Jeżeli tak pojętemu zadaniu choć w części podołam, mam nadzieję, że stosunki nasze cokolwiek dokładniej w Galicyi poznane zostaną, czego dotąd nie ma, jeżeli o znajomości naszych stosunków sądzić mamy z pewnych jaskrawych w lwowskich dziennikach wystąpień.

Z kolei więc rzeczy w następnym liście przystąpię do zdania sprawy z poglądów prasy rosyjskiej na sprawę naszą, przeważnie zastanawiając się nad artykułem *Wiestnika Jewropy*, z uwagi na spokojny i chłodny ton, jaki w nim panuje jak i z uwagi na powagę pisma, w którem pomieszczony został.

Sodalis Marianus.

Tadeusz **Szawłowski**, komisarz powiatowy, powołany został do służby w ministerstwie wyznań i oświaty.

Dr Franciszek **Kamieński** zatwierdzony został na posadzie docenta prywatnego dla morfologii i organografii roślin na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń 18 października. Wspomnieliśmy wczoraj na innem miejscu, że klub postępowy Izby deputowanych w Radzie państwa zamierza wnieść w Izbie interpelacyę w sprawie traktatu celno-handlowego z Niemcami. Poruszył tę sprawę w klubie dep. Dr **Magg** i proponował wystosowanie do rządu następującej interpelacyi: Jak daleko postąpiły już układy z Niemcami o traktat celno-handlowy? Kiedy spodziewać się można — sądząc ze stanu tych rokowań — że rząd przedłoży taryfę? Co rząd zrobił na wypadek, jeśli konstytucyjne traktowanie téj taryfy i w związku z nią będących ustaw ugodowych nie będzie skończone przed 31 grudnia r. b?

Pomimo, iż zapowiedzianem było, że klub wniesie tę interpelacyę na ostatniem posiedzeniu Izby, zapowiedź ta niespełniła się, a wyjaśnienie tego znajdujemy w dziennikach wiedeńskich. Mianowicie podnoszono w klubie zasadnicze zarzuty przeciw interpelacyi, lecz utrzymało się zdanie za jej wniesieniem, a Dr Magg zebrał więcéj niż 30 podpisów. Tymczasem już podczas posiedzenia Izby wielu deputowanych, a szczególniéj p. Skene wpłynąć mieli na dep. Magga, aby zaniechał wniesienia interpelacyi, chociaż klub postępowy zgodził się na nią. W kołach deputowanych utrzymuje się mniemanie, że interpelacya ta wcale nie będzie wniesioną.

— Wydział ugodowy Izby wyższéj odbył wczoraj posiedzenie i naradzał się nad formalnem traktowaniem przedłożeń ugodowych w łonie wydziału. Naprzód poruszono pytanie, czy dla poszczególnych projektów mają być wybrane podkomitety, czy też pojedynczy referenci. Po krótkiej dyskusyi zgodzono się jednomyślnie na wybór referentów i zaraz do niego przystąpiono. Ustawę o podatku od wyrobu wódki przydzielono Dr Plenerowi, o podatku od cukru hr. Belruptowi, przedłożenie o związku celno-handlowym bar. Wintersteinowi, sprawę bankową szefowi sekcyjnemu Moserowi, wreszcie sprawę długu 80 milionowego bar. Hyemu. Wydział podejmie obrady skoro tylko który z referentów gotów będzie ze sprawozdaniem.

Rosya.

Od pewnego czasu, dzienniki rosyjskie niezmiernie wiele zajmują się Austryą i to zwykle w sposób wielce nieprzyjazny, aczkolwiek głównie piorunują na Węgrów.

Odpowiedzi p. Tiszy w sejmie węgierskim na interpelacyę, tyczącą się sprawy wschodniéj, dzienniki rosyjskie usiłują odjąć wszelkie znaczenie polityczne, utrzymując, że nie jest ona bynajmniéj wskazówką zewnętrznéj polityki monarchii austryackiéj, lecz świadczy tylko, że prezes ministrów chciał mniéj więcéj zadowolnić opinię publiczną Węgier, w ogóle nieprzyjazną Rosyi, i dla tego dał odpowiedź, z pozoru dogadzającą ich pragnieniom, w rzeczywistości zaś dwuznaczną jak wyrocznia delficka i dającą się tłómaczyć jak kto zechce. Tak mniemają *Moskowskija Wiedomosti* i *Nowoje Wremia*. Półurzędowe zaś *St. Piet. Wiedomosti* nieco inaczéj o odpowiedzi p. Tiszy mówią, chociaż zarówno jak tamte dzienniki nieprzypisują jéj żadnéj doniosłości.. Zdaniem dziennika petersburskiego, odpowiedź p. Tiszy dana była pod wpływem najnowszych manifestacyi turkofilskich w Peszcie i innych miastach węgierskich. Pan Tisza, chociaż jest ministrem austro-węgierskim, jest przedewszystkiem Madjarem, nie dziw więc, że się przejął zapałem swych ziomków i powiedział to nawet, czego jako minister, mówić nie miał prawa, ani podstawy.

I wchodzi następnie dziennik petersburski w szczegółową ocenę i krytykę odpowiedzi p. Tiszy. Główną jej cechą — zdaniem jego — jest chęć dogodzenia opinii publicznéj Madjarów. Jeżeli twierdzi, że między dążnościami téj opinii a polityką rządu austro-węgierskiego nie masz różnicy tak rażącéj, jak powszechnie mniemają, to kategorycznie daje do zrozumienia, że rząd podziela i aprobuje poniekąd gorące sympatye Węgrów dla Turcyi a nienawiść dla Rosyi. Téj myśli nietylko pozwala się dorozumiewać powyższa aluzya w dyplomatycznéj i wstrzemięźliwéj wyrażona formie, lecz przebija się ona i w twierdzeniu dość już wyraźnem, że związek trójcesarski nieistnieje, czemu dziennik rosyjski usiłuje zaprzeczyć, przytaczając między innemi dość niefortunnie, jako dowód ścisłości trójcesarskiego przymierza, toast cesarza Austryackiego w Koszycach.

Zamach przygotowany w Siedmiogrodzie celem zrobienia dywersyi zbrojnéj po za tyłami wojsk rosyjskich wespół z oddziałem tureckim, niemałe wywarł w Rosyi wrażenie. Dzienniki rosyjskie twierdzą jednogłośnie, że autorem tego „więcéj śmiesznego niż poważnego zamachu“ jest jen. Klapka, pomimo że się tego zapiera, i że dywersya ta urządzoną została z insynuacyi emisaryuszów angielskich i za angielskie pieniądze, miała zaś na celu, wyzyskanie na niekorzyść Rosyi nienawiści Węgrów, którzy darować Rosyi nie mogą uśmierzenia powstania 1848 i którym nadto chodzi o to, aby Słowianie bałkańscy pozostawali na wieki pod panowaniem Turcyi, a szczególnie aby nie zawdzięczali swego wyswobodzenia „nienawistnéj“ Rosyi.

Niektóre dzienniki mniemają, że dywersya wspomniana miała cele głębsze: zamierzano ją urządzić na tak szeroką skalę, aby zniewolić rząd austryacki, „zawsze chwiejny i dwuznaczny w swéj polityce w stosunku do Rosyi i sprawy wschodniéj,“ do powzięcia stanowczéj decyzyi działania przeciw Rosyi, pod pozorem, że opierać się dalej nie może prądowi anti-rosyjskiemu w Węgrzech. A gdyby Austrya nie dała się wciągnąć do téj roboty, to działać na swoją rękę, a może przy szczęściu i oderwać Węgry od Austryi zupełnie.

Nowoje Wremia poświęca uwagom nad chybioną dywersyę siedmiogrodzką obszerny artykuł, reasumujący w sobie niemal wszystko, co o tym przedmiocie inne powiadają dzienniki.

Jakkolwiek silnie dziś jest podniesioną w Węgrzech „miłość braterska“ dla Turków, ani narodowość, ani wiara i język, ani też historya, pełna wspomnień o krwawych utarczkach Madjarów z Turkami, nie wiąże ich między sobą. Jedynem tedy ogniwem, łączącem Węgry z Turcyą, jest wspólna nienawiść dla Rosyi i dla wszystkiego, co nosi imię słowiańskie. Dążności polityczne Madjarów są mniéj więcéj takie: łącznie z Turcyą zachować i wzmocnić władzę nad Słowianami, zadać jak najdotkliwsze ciosy Rosyi, rozerwać związek jéj z Austryą, a może i oddzielić zgoła Węgry od Austryi i założyć niezawisłe królestwo węgierskie, od Karpat do Bałkanów.

„Zamiary szerokie, lecz czyż nie szalone?“ zapytuje *Nowoje Wremia*. „Czy w najszczęśliwszym razie znalazłyby się jakiekolwiek szanse dla ich urzeczywistnienia?“ Każdy zrozumie, że nie. Słowianie austryaccy z niecierpliwością gorączkową czekają już oddawna na lada czynny objaw nienawiści Węgrów, aby rzucić się na nich i zdobyć sobie niezależny byt polityczny. Nareszcie rząd austryacki jak najmniéj dziś jest skłonnym do poddania się wpływom węgierskim i postanowił mocno, bądź co bądź uśmierzyć ruch madjarów środkami najenergiczniejszemi, chociażby przyszło usunąć hr. Andrassego od obowiązków ministra spraw zagranicznych, o czem już nawet w sferach najwyższych wiedeńskich coraz głośniéj mówią, jak donosi dziennikowi rosyjskiemu jego korespondent, czerpiący jakoby swe wiadomości ze źródeł najpewniejszych.

Z tych wszystkich uwag, dziennik rosyjski wyprowadza konkluzyę: że Rosya może patrzeć spokojnie na knowania Madiarów, do czasu, póki rząd wiedeński trwa w postanowieniu „bądź co bądź uśmierzyć ruch Madiarów“ i postanowienie to przyprowadza do skutku. Lecz ponieważ w polityce „strzeżonego Pan Bóg strzeże,“ więc sojusz ściślejszy z Serbami i Słowianami południowymi jest dziś dla Rosyi koniecznością, do której ją zmuszają same Węgry. Nadszedł zresztą czas, że i rząd austryacki musi się zwrócić do Słowian, od których w godzinach próby miał zawsze pomoc skuteczną. Tak było w latach 1848, 1859, 1866 i 1870. Taki zwrot ku Słowianom, których Węgry wraz z Niemcami starają się usuwać od wszelkiej przewagi politycznej w Austryi, będzie najpewniejszą i najtrwalszą rękojmią przyjaznych stosunków między Austryą a Rosyą.

Tymczasem zaś dzienniki rosyjskie uskarżają się wielce na Serbię i Grecyę, że aczkolwiek te państewka gotują się do wojny, przecież nie rozpoczynają jej. „Teraz pomoc ta jest nam pożądaną, mówią organa rosyjskie, później nie będzie nam potrzebną.“

Teatr wojny.

Na główną uwagę zasługuje w tej chwili doniesienie korespondenta *Timesa*, że **cały korpus rosyjski** miał się udać na zachód Plewny. Już wczoraj wyraziliśmy powątpiewanie o możności wysłania takiej siły; od wojsk oblegających Plewnę po stronie zachodniej oderwać jej teraz nie można. Porównanie daty tej korespondencyi (z 9 b. m.), z datą ostatniego telegramu Szefketa z Plewny (z 13 b. m.) naprowadza na domysł, że siły te były bez porównania mniejsze, starały się, jak to można było przewidzieć o przeszkodzenie w robotach ziemnych rozpoczętych przed Turków pod Teliszem, ale ostatecznie odparte zostały. Uważać to jednak należy za wstępne usiłowanie Rosyan, które zapewne większemi siłami ponowionem zostanie, do Plewny zbliża się bowiem nowa dywizya dorobańców rumuńskich i udała się tam zapewne pierwsza dywizya gwardyi, która stanęła już w gotowości do boju, a którą niedawno Car przeglądał w Górnym Studzieniu. Dopiero po nadejściu tych sił, będą mogli Rosyanie wysyłać większe rekonesanse na zachód Plewny; dotąd mieli bowiem pod Plewną oprócz Rumunów tylko 9ty i 4ty korpus t. j. siły o dawną komendę Skobelewa mniejsze, niż mieli w poprzedzającej bitwie. Korpusy te uzupełnione wprawdzie zostały nadchodzącemi z Rosyi rezerwami, ale i Osman basza odebrał przez ten czas znaczne posiłki, z których te, które Szefket basza świeżo dostawił, wynosić mają podług obliczeń rosyjskich 20 batalionów, czyli 12,000 wojska.

W ostatnich dniach nagłe rozpoczęcie ogólnej kanonady zdawało się zapowiadać nową akcyę pod Plewną, zamieszczony poniżej telegram donosi, że przedsięwziętą została jedynie celem rozentuzyazmowania wojska, po odczytaniu mu raportu W. ks. Michała o zwycięstwie odniesionem nad Muchtarem baszą.

Za Jantrą złe drogi wstrzymują dotąd wszelkie marsze.

Presse odebrała korespondencyę z Tiflisu, która klęskę Muchtara sprowadza do mniejszych rozmiarów, podając liczbę jeńców na 3500. Liczba poległych i rannych z obu stron jest znaczną, straty rosyjskie o tyle znaczniejsze, że przez długi czas Rosyanie ponawiali ataki na obwarowane pozycye rosyjskie. W d. 4 b. m., kiedy się rozpoczął szereg bojów zakończony ostatecznie wparciem Muchtara do Karsu siły rosyjskie wynosić miały po odebraniu posiłków 65,000, Muchtara 40,000.

Po odebraniu wiadomości, że wojska rosyjskie znacznie wzmocnionemi zostały, Muchtar basza miał uczynić w Konstantynopolu przedstawienie, że mu się teraz wypada cofnąć na jednę z dawniej zajmowanych pozycyj po za Karsem, dodając przytem bardzo uzasadnioną uwagę, że skoro Rosyanie po pozostawieniu stosownych sił na obsaczenie Karsu, posuną się z pozostałą resztą ku jego pozycyom w głębi Armenii zajętym, będzie mógł pobić stosunkowo słabsze siły i pospieszyć następnie z odsieczą Karsowi zupełnie jak w poprzedniej kampanii, gdzie podobny rozdział sił rosyjskich ułatwił zwycięstwo. Z Konstantynopola jednak, gdzie dotychczasowa skuteczność obrony Plewny stała się główną miarą oceniania rzeczy, nadszedł rozkaz, ażeby ani jednej piędzi ziemi nie odstępował bez wyczerpującej obrony. Muchtar zastosował się dosłownie do tego polecenia. Zamiar bronienia każdej piędzi ziemi sprawił, że pozycya jego była zbyt długą i chociaż w ostatnich dniach zmniejszył cokolwiek jej rozciągłość (z 7 mil na 5), doczekał się jednak jej przełamania.

Czego mu więc poprzednio uczynić dobrowolnie i z nienaruszonemi siłami nie dozwolono, będzie musiał teraz uczynić z przymusu i znadwerężonemi siłami. Jeżeli jednak stan rezerw jego w Ziewinin jest rzeczywiście tak znacznym jak dotąd donosiły korespondencye i tylko lepszej organizacyi potrzebuje, to cofnięcie się do tego punktu może mu nadać nowych sił, nietylko do skutecznego oporu, ale może i do odniesienia nowych korzyści nad Rosyanami, których naszczuplone bojem siły oblężenie Karsu teraz jeszcze rozerwie i mniej niebezpiecznemi uczyni.

Ismail basza będzie się też musiał cofać po za Bajazyd, i w podobny jak poprzednio operować sposób.

Bliskość Karsu niedozwoliła Rosyanom wyzyskać wszystkich następstw zwycięstwa, dla tego los ponownej kampanii armeńskiej rozpoczął się wprawdzie pod bardzo złą wróżbą dla Turków, ale bynajmniej jeszcze stanowczo rozstrzygniętym nie został.

Konstantynopol 10 paźdz. (*Pol. Corr*) W czasie święta Bajramu zwykły szpaler wojska, przez który Sułtan przechodzi utworzono z 30,000 szeregowców, co zrobiło wielkie wrażenie w Perze, gdzie nie przypuszczano, ażeby przy ciągłych wysyłkach na teatr wojny, jeszcze tak znaczne siły wojskowe w Konstantynopolu znajdować się mogły. (Zagadkę tę rozwięzuje nam doniesienie naszego korespondenta konstantynopolitańskiego o utworzeniu 50,000 gwardyi narodowej, z której umundurowana już część wystąpiła w czasie święta Bajramu. *Red*).

Poradim 17 padź. (*Presse*). Roboty przybliżeń uskuteczniają się ciągle pod Plewną. Posiłki nadchodzą, atak nie jest jednak zamierzonym, spodziewają owszem zaczepki Osmana baszy w jakimkolwiek kierunku i przygotowują się na nią. Linia obsaczenia rosyjska nie jest jeszcze dostatecznie zbitą.

Stan dróg bułgarskich nie do opisania. Most pod Turnu-Magurelli dotąd jeszcze nie sporządzony; przewóz na statkach potrzeb codziennych nie wystarcza.

Poradim 17 paźdz. (*Presse*). Wczoraj nadszedł raport W. ks. Michała o zwycięstwie nad Muchtarem. Odczytano go wojsku, które przyjęło go głośnem „**hurra**“, poczem na wiwat nakazano ogólną kanonadę przeciw obwarowaniom Plewny.

Car doniósł o zwycięstwie telegramem Cesarzowi Wilhelmowi i odebrał po 1 godz. 50 minutach odpowiedź z powinszowaniem.

Bukareszt 18 paźdz. (*Presse*). Liwerant armii rosyjskiej Palakow doniósł W. ks. Mikołajowi, że rząd angielski przyaresztował gotowe już baraki na 100,000 ludzi, zrobione w Anglii, jako kontrabandę wojenną, na co W. ks. Mikołaj odpowiedział, że się mimo tego trzymać będzie umówionego terminu dostawy.

Konstantynopol 13 października (*Observer*). Utrzymują tu, że korpus rosyjski obozujący w Szybce, korzystając z mgły, chciał się cofnąć do Grabowy dla braku żywności, ale stan drogi marsz jego niepodobnym uczynił i dla tego do obozu w Szybce powrócił.

Jenerał Gurko ma mieć polecenie zasłaniania odwrotu Rosyan z Bałkanów, i w tym celu znajduje się w okolicach Tirnowa.

Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie 1877 r.

XII.

Dział szkolny. Statystyka.

Wcale nieposlednie miejsce na wystawie zajmował dział szkolny, na który złożyły się Rady szkolne różnych okręgów, dyrekcye gimnazyów głównie realnych i zakładów specyalnych, oraz seminaryów nauczycielskich i techniki lwowskiej.

Nie do nas może należeć ocenianie szczegółowe każdej wystawy, tem więcej, że gdyby przeglądać szczegółowo temata zadawane do ćwiczeń i t. p. szczegóły, toby trzeba znacznie więcej pracy i miejsca poświęcić, aniżeli to uczynić można w treściwem sprawozdaniu. W ogóle jednak ten dział wystawy zajmujący jednę wielką salę prawie w całości, robił najlepsze wrażenie, ponieważ dowodził, jak dalece władze szkolne, mianowicie zaś nauczyciele szkół ludowych przejęci są poczuciem swoich obowiązków, z jakiem zamiłowaniem oddają się swemu zawodowi; a praca i przywiązanie do zawodu są rękojmią, że działanie będzie skuteczne i że za lat niewiele będziemy już mogli uczuć w kraju pomyślne skutki rozwoju oświaty pomiędzy ludem.

Wykazy szkolne wprawdzie dotychczas smutny wskazują rezultat, a tablice biura statystycznego również na wystawie znajdujące się, dowodziły jak jeszcze stosunkowo wiele zdziałać przychodzi, jaka jeszcze straszna ciemnota panuje pomiędzy ludem, kiedy nawet wybrańcy ludu wójci gmin nigdzie prawie czytać i pisać nie umieją. Jest to dowodem, jak niełatwo pod względem oświaty uczynić znaczne postępy w krótkim czasie, mimo, że właśnie pod względem szkół wiele u nas zrobiono ostatniemi laty.

Z wielu szkół ludowych przedstawiono roboty ręczne uczniów, uczennic i nauczycieli: ostatnie mianowicie mają przeważnie pedagogiczne znaczenie. Nauczyciele sami lub z pomocą uczniów wyrabiają z drzewa rozmaite przedmioty codziennego użytku włościan, celem dopomożenia sobie w nauce, a według systemu uczenia głównie na oczach, a nie z pamięci. Prace te zasługują na uwagę; a między niemi pierwsze trzymają miejsce roboty p. Gajdy, nauczyciela z okręgu Wadowickiego, który przedstawił chatę wieśniaczą ze wszelkiemi narzędziami gospodarskiemi i sprzętami domowemi. Obok chaty jest stajenka, studnia z żurawiem, buda z psem, nawet bocian gnieździ się na dachu. Wyrób nie jest wcale wytworny, ale przemawia właśnie swoją naturalną prostotą. W tym samym rodzaju wyroby wystawiło kilka rad szkolnych oprócz Wadowickiej, jak n. p. ładne są kościołek i chata wieśniaka z przyborami gospodarskiemi z okręgu Złoczowskiego; modele sprzętów i narzędzi rolniczych wystawione przez rady szkolne w Stanisławowie, Żółkwi, Jarosławiu i t. d. We wszystkich tych robotach zdawałoby się właściwem, aby do rozmiarów budynku były stosowane narzędzia i przybory, co jednak nie zawsze się trafia. Następnie należałoby zwracać uwagę o ile te roboty przyczyniają się do rozwoju umysłu i zręczności uczniów i czy nie przeszkadzają innym zadaniom szkoły.

Obok tych robót mających zastąpić środki pomocnicze do czytania z książek, są jeszcze zbiory różne przygotowane przez nauczycieli w tym celu ułatwienia nauki. Do takich zbiorków należy powyżej wspomnionego nauczyciela z okręgu Wadowickiego Gajdy zbiór nasion i nawozów; głównie zaś zbiorek szkoły ludowej w Stanisławowie, przedstawiający liczne okazy produktów rolniczych i górniczych naszego kraju, kilka modeli narzędzi i t. p. szczegóły. Podobnie ułożony jest systematycznie zbiorek Wójcika z Tarnowa, gdzie także zebrano bardzo oględnie w niewielkich okazach cały nasz świat kopalniany: sól, węgiel, wosk ziemny, żelazo, siarkę, marmury, granity i inne mineralia. Następnie są tam zboża, len, konopie, włókna, wełna, bawełna, płótno, sukno i t. d. słowem, wszystko niemal co do objaśnienia czytanek szkolnych jest potrzebne. Im mniej jesteśmy w stanie dostarczać szkołom podobnych zbiorów, z tem większem uznaniem należy oceniać pracę gorliwych nauczycieli, którzy przez zamiłowanie nauki sami dokładają starań do uzupełnienia niedostatecznej pomocy naukowej.

Zbliżone zadanie z poprzedniemi mają środki pomocnicze do nauki ułamków: są one dwojakie, jedne liczydła zastósowane do ułomków pomysłu Józefa Żulińskiego, oraz przyrząd do uzmysłowienia ułamków Jachimowskiego ze Lwowa. Pierwszy zastosowuje liczydło do ułomków i uzmysławia rzecz wybornie, ale nie do wszystkich ułamków da się użyć; drugi natomiast może dla umysłu dziecięcia mniej będzie przystępny, a przytem nie łatwy do wyrobienia. Jachimowski na kwadratowym cylindrze oznacza całości linijkami czarnemi, a części całości linijkami niebieskiemi. Każdy kwadrat służy do poznawania całego szeregu pokrewnych ułamkowych wielkości.

Modele ławek szkolnych nadesłano z kilku stron. Im więcej urządzenie ławek jest proste, tem jest lepsze i dla tego też ławka Rybowskiego dyrektora szkoły 4-klasowej kolei Karola Ludwika we Lwowie jest najlepszą. Teraz zdaniem naszem zanadto zwracają uwagi na rzeczy podrzędniejszej natury a na wystawie były ławki otwarte z przodu, chyba w tym celu, aby uczeń mógł trącać nogą siedzącego przed sobą kolegę. Różne skomplikowane cele pedagogiczne ma spełniać ławka Bazylego Czeremszyńskiego ze Skały i dla tego uważalibyśmy ją za całkiem bezużyteczną. Rysunki i linije na tej ławce zatrą się w parę tygodni, albo je uczniowie zrysują do niepoznania; lepiej unikać podobnych pomysłów.

Szkoły żeńskie ludowe dały na wystawę różne robótki uczennic, pomiędzy temi odznaczały się roboty szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie tak skromnością materyału, praktycznością pomysłów, jako też wykonaniem.

Wyższe szkoły seminarya, gimnazya przedstawiły głównie prace rysunkowe uczniów. Do najładniejszych prac tego rodzaju należą rysunki uczniów szkół realnych w Krakowie i w Tarnopolu. Gimnazya przedstawiły również różne modele, jak średniowiecznych maszyn oblężniczych wystawione przez gimnazyum z Rzeszowa, figury krystalograficzne, modele machin różnych doskonale wyrobione, a należące do gimnazyum w Brodach, nowy glob pomysłu profesora Żulińskiego wystawiony przez żeńskie seminaryum nauczycielskie we Lwowie. Wszystkie pomysły tego gorliwego nauczyciela zasługują na uwagę i słusznie też przyznano p. Żulińskiemu medal zasługi.

Przytoczone tu prace i te o których wspomnieć nie było można, wszystkie dowodzą wielkiej gorliwości nauczycieli i w tem właśnie główna nadzieja na przyszłość. Wystawa obejmuje kilkanaście rad szkolnych okręgowych, prawie wszystkie szkoły żeńskie założone za inicyatywą towarzystwa pedagogicznego i wiele innych zakładów średnich.

Na uwagę zasługiwały wystawy szkoły ciemnych i głuchoniemych, wraz z przyrządami służącemi do nauki tych nieszczęśliwych, u których palce dotykaniem mają zastąpić brak wzroku i wzbudzić obce im pojęcia; lub znowu przy pomocy wzroku ma być wykształconą dusza dla niemożności bezpośredniego przelewania do niej uczuć przez mowę. W domu ciemnych podziwiać trzeba było zręczne roboty żeńskie, cienkie i delikatne, a równe, robione po omacku; mężczyzni znowu plotą wyborne koszyki pod kierunkiem jednego z byłych uczniów szkoły koszykarstwa w Krakowie.

Nie tu właściwie należą roboty umysłowo chorych, ale i ci nieszczęśliwi składali dowód, że dyrekcya szpitala w Kulparkowie stara się przynieść im ulgę i ukojenie przez odpowiednie zatrudnienie, które tu ma być środkiem leczącym duszę.

Pierwej już wyraziłem swe zdanie o wystawie wydawnictw, teraz więc pozostaje mi wspomnieć o wystawie statystycznej, połączonej z tym działem szkolnym. Wystawa była bardzo źle urządzona, gdyż widocznie za późno zajęto się nią i każdej rzeczy trzeba było szukać w innem miejscu. A jednak było dość rzeczy, gdyby je zbić razem. Nie wszystkie te prace trzymały się ściśle prawideł układu statystycznego, mianowicie odnosi się to do wspomnianej już dawniej karty lasów i przemysłu leśnego Gustawa Lettnera, która ślicznie wykonana ale na sposób geograficzny nie statystyczny. Karta tej treści statystyczna byłaby wielce objaśniła załączoną tablicę cyfrową. Nie należała też do statystyki wystawa Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, chociaż dawała

obraz szkód przez towarzystwo doznanych i wypłat dokonanych. Przejrzystości nie było w niej zupełnie.

Wystawa biura krajowego statystycznego była ciekawą głównie w dziale statystyki rolniczej, gdyż inne kartogramy nie obejmowały dokładnie całości przedstawianych stosunków. Romanowicz dyrektor biura statystycznego miasta Lwowa dał ciekawe diagramy odnoszące się głównie do cen zboża na rynku lwowskim. Zasługują bardzo na podniesienie diagramy stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu przedstawiające produkcyę górniczą Galicyi. Były to roboty sumiennie zebrane i dobrze opracowane, które dowodzą poważnej myśli i pracy, dwóch rzeczy godnych najwyższego uznania u młodzieży. Zdaje się, że na te prace komisya sędziów za mało zwróciła uwagi, bo pomimo drobnych usterek były one bardzo zajmujące. Dobre także diagramy odnoszące się do stosunków całej monarchii austryackiej wystawił Steffel ze Lwowa. Diagramy te bardzo znakomicie wykonane, chociaż i pomysł wykonania nie nowy, i szczegóły powszechnie znane. Autor tych pięknych diagramów pracuje w biurze statystycznem kolei czerniowieckiej; prace tego biura, którem kieruje p. Wierzbicki były także przedmiotem wystawy. Grzeszą one zbytnią drobiazgowością, gdyż niemal surowy pierwotny materyał ujmują w system graficzny. Graficzne przedstawienie ma na celu uzmysłowić rezultat badania, a w ten sposób pojęte staje się pracą zbytkową i bez celu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 października. W porze obecnej zakupywania warzywa i jarzyn na zimę, ciągle przychodzi do nieporozumień między włościanami a gospodyniami o miarę na ziemniaki, bo jedna i druga strona nie może dojść, jaki stosunek zachodzi między miarą polską, a krakowską. Wyjaśnić przeto należy, mianowicie ze względu na kupno ziemniaków, iż jeden korzec krakowski mieści w sobie 123 litrów, to jest od 5 miar 25 litrowych trzeba odjąć 2 litry.

— Jutro d. 20 b. m. stawić się mają przed komisyą kontroli wojskowej jednoroczni ochotnicy, urlopnicy i rezerwiści tutejsi, należący do jazdy, artyleryi i innej broni.

— Kanał w domu pod L. 14 w Rynku głównym, wychodzący na ulicę jest uszkodzony, wskutek czego czuć nieprzyjemne wyziewy.

— W przyszłą środę 24 b. m. odbędzie się w teatrze tutejszym koncert pni Bronisławy Dowiakowskiej, primadonny opery warszawskiej i p. Gustawa Friemana, nadwornego skrzypka W. księcia Heskiego. Program jest doborowy i urozmaicony; koncert zakończy operetka Souppego: *Piękna Galatea*, z panią Dowiakowską w roli tytułowej.

— Onegdaj skonfiskowała policya lwowska z polecenia prokuratoryi rządowej Nr. 239 *Gazety Narodowej* i Nr. 19 czasopisma ruskiego *Prawda*.

— *Ruskij Mir* donosi, że na mocy umowy zawartej z rządem austryackim o rozdział dóbr poduchownych, będących niegdyś własnością byłej dyecezyi krakowskiej, zarządzoną została przez ministerstwo skarbu sprzedaż niektórych majątków, która ma się odbyć drogą licytacyi w przyszłym roku. Majątki przeznaczone na sprzedaż i już oszacowane są: Borzymów, Czermin, Daromin, Dzierążnia, Gomolin, Janczyce, Napiórków, Piestrzec, Piotrowice, Pobiednik Wielki, Rajtary, Sadłowice, Sędziowice, Sieradzice, Smoniewice, Smyków, Szyce duchowne, Węgierce, Włoszczowice i Wola Zacharyaszowska.

— Na Wołyniu umarł szambelan Tadeusz Dzierzbicki, licząc lat 84. Była to postać bardzo znana w Warszawie, szczególnie przed r. 1830, a głównem jego zajęciem było dawanie ówczesnym damom przepisów mody. Mały, krępy, z ogromną głową, dreptał na palcach około dam, przypinał im kokardy, dawał nauki o zachowaniu się a księżna Zajączkowa, lubo z Paryża sprowadzała wszystko co do stroju należy, nigdy nie ubrała się bez porady Dzierzbickiego. Za wpływem tej pani Dzierzbicki otrzymał był urząd w komisyi rządowej wojny, co mu pozwalało nosić mundur, kapelusz stosowany i szpadę. Teraz donosząc o jego śmierci nadmieniono, że był on oficerem. Ani oficerem ani nawet żołnierzem nigdy nie był.

— W sprawie hr. Stanisława Platera z powodu „Tellusa“ trybunał najwyższy w Berlinie na wniosek o unieważnienie wyroku sądu apelacyjnego w Poznaniu, uniewinniającego hr. Platera z zarzutu oszustwa i przeniewierstwa, przekazał jeszcze raz proces ten do osądzenia sądowi apelacyjnemu w Frankfurcie nad Odrą. Proces odbył się d. 16 b. m. Podsądnego zastępował adwokat Dr. Janecki. Sąd frankfurcki wydał również wyrok uniewinniający.

— Doszedł nas dziś adres Towarzystwa Polskiego „Biały Orzeł“ w Londynie do Sułtana z powinszowaniem zwycięztw i podpisami prezesa i członków komitetu. Komitet tego Stowarzyszenia chce także złożyć fundusz ze składek na wysłanie ambulansu chirurgicznego z obsługą polską, dla armii tureckiej.

— Jutro ma się odbyć ślub siostrzenicy Cesarzowej, Maryi Ludwiki Wallersee, córki ks. Ludwika Bawarskiego i żony jego Henryki Mandel, która otrzymała była tytuł baronowej Wallersee. Idzie ona za hr. Jerzego Larisch-Mönnich, syna Leona i księżniczki Heleny Stirbeg. Ślub odbędzie się w Gödöllö w zamku Cesarzowej.

— W Berlinie zaniepokojono się spadkiem rubli, gdyż znaczna część funduszu inwalidów cesarstwa Niemieckiego, uposażona z kontrybucyi francuskiej, umieszczoną jest w papierach rosyjskich. *Voss. Ztg* powiada, że przed parą laty fundusz ten posiadał 6 do 7 milionów talarów w obligacyach pożyczki rosyjskiej a według sprawozdania z końca r. 1876 przeszły one na fundusz budowy twierdz, który przyjął te papiery po kwocie 93 do 94, a dziś one stoją 74 — 74½. Fundusz ten posiada jeszcze tej pożyczki za 908,550 funt. sterl.

— Jedną z największej upadłości lat ostatnich jest upadłość „prywatnego banku szlacheckiego poznańskiego“ w Szczecinie. Powodem tej upadłości nie tyle była strata na papierach, ile raczej częścią oszustwa, częścią nieład i brak znajomości spraw ze strony dyrekcyi, która spuszczała się na swoich urzędników. Dnia 11 b. m. bank zgłosił upadłość a akcye jego prawie żadnej niemają wartości. Depozytów było w nim za 20 milionów marek. Liczba wierzycieli dochodzi do 3000. Z instytutów, które poniosły straty, posiadając akcye tego banku, wymieniają: kolej berlińsko-poznańską na 2,600,000 marek, fundusz prowincyonalny pomorski około 2 miliony, pomorską prowincyonalną rafineryę cukru 960,000 marek, towarzystwo ubezpieczeń w Swiecu, bardzo w Poznańskiem rozpowszechnione, 700,000 mr., bank w Gera 337,000 mr., towarzystwo „Wulkan“ 290,000 mr., Lloyd bałtycki 280,000 mr. itd. Naczelny dyrektor banku tego Pobst zastrzelił się a w dzień jego pogrzebu, jeden z urzędników banku Hering, drapnął, zabrawszy 66,000 mr. Upadłość tego banku przywiodła także inne instytuty pieniężne do zgłoszenia kredy. Równocześnie upadło towarzystwo kredytowe pomorskie w Lauenburgu, wprawdzie nie z tak wielkim kapitałem, ale równie okazały się tam oszustwa, kradzieże, przeniewierstwa i brak wszelkiej kontroli.

— W Moskwie skazano w tych dniach do ciężkich robót w kopalniach sybirskich 25 jeńców tureckich, baszybozuków, obwinionych o morderstwa i rabunki w Bułgaryi. Baszybozuków tych już wysłano pod strażą na miejsce kary.

— Wspaniały zamek królów angielskich Inverary pod miasteczkiem tego nazwiska w północno-zachodniej Szkocyi przy ujściu Ary do morza Kaledońskiego zgorzał d. 12 bm. Posiadał on słynną zbrojownię i piękną bibliotekę oraz wiele zabytków po dawnych królach szkockich. Ogień tak nagle się rozpostarł, a jak się zdaje powstał od piorunu podczas burzy, iż córka królowej Ludwika z mężem swym margr. Lorne i jego rodzice księstwo Argyll zaledwie zdołali się wynieść. Mieszkańcy miasteczka wyratowali nieco obrazów, zbiorów i książek, ale większa część zgorzała.

— Jeden z lepszych autorów dramatycznych francuskich Teodor Barrière, umarł w Paryżu d. 16 bm. Wiele jego utworów grywano na scenach polskich. Niedawno jak w roku zeszłym widzieliśmy na scenie tutejszej dramat Barrièra „Najnowszy skandal“ (*Les scandales d' hier*). Jedną z najlepszych jego komedyj, które zwykle w spółce pisywał, są „Fałszywi poczciwcy“ (*Les Faux bonshommes*). Mniejsze jego komedye jak „Pożar w klasztorze,“ „Fortepian Berty“ i t. d., są bardzo popularne w teatrach polskich zwłaszcza zaś na scenach prowincyonalnych.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono szarfę, jedwabną białą, znalezioną w ulicy Szpitalnej; p. Rudolf Preinl, uczeń szkoły realnej, znalazł wczoraj pierścień złoty. — Straż policyjna przytrzymała: Ludwika Kwastkiewicza, za kradzież bundy, którą odebrano; Karola Rynga, Stefana Lica i Jana Górkę, za przeniewierzenie zboża; Mikołaja Jarosza, za kradzież warzywa; Fran. Oszczyńskiego i Józefa Jąkajłę, chłopaków za kradzież trzewików; Fr. Pokłudę szewca, za przeniewierzenie skór.

TEATR. — We sobotę dnia 20go października: Obraz dramatyczny ludowy ze śpiewami — w 5 aktach (6 odsłonach), napisał Wł. L. Anczyc. Muzyka Kazimierza Hofmana: *Emigracya Chłopska*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 18go października pochmurno, chłodno; termometr od 0·4 doszedł do 5·6 C. Barometr zwolna idzie w górę; rano o 6ej dnia 19go października stan jego był 747·2 millim., termometru 1·8 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 20go października: Przeniesienia św. Wojciecha.

Gospodarstwo, handel i przemysł

Wiadomości
z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 18go i 19go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwie kilkaset korcy na sprzedaż, większą zaś ilość na odstawę. Spieszne roboty w polach są główną przyczyną tak małych dowozów. Kupcy zbożowi z Krakowa, są głównymi odbiorcami dowozów.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 53 do 61 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 36 do 41 złp.; jęczmień na 202 funtów od 16 do 18 złp., proso na 208 funtów od 30 do 33 złp.

Z początkiem dzisiejszego targu zbożowego na Kleparzu, ruch i chęć kupna były więcej ożywione, ku końcu jednakowoż cokolwiek osłabły, gdyż i zagraniczni kupcy na swoje potrzeby porobili zakupna. Wogóle jednak powiedzieć można, że tendencya była stalszą, a cena pszenicy i owsa podniosła się. Inne zaś produkta płacono po cenie z przeszłego targu, a mianowicie:

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 10·— do 11·60 złr., czerwoną od 10·50 do 11·80, białą od złr. 10·60 do 12·— złr.; żyto podolsk. za 100 kilogram od 8·— do 8·45; pośled. za 100 kilogram. od 7·75 do 8·10; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 9·— do 9·30; na paszę za 100 kilogra. od 8·25 do 8·75; owies za 100 kilogra. od 7·— do 7·60; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 13·—; proso od 6·— do 7·—; jagły od 12·— do 13·—; rzepak od 16·— do 17·50 złr.

Księgosusz.

Z powodu wybuchu księgosuszu w Starej wsi górnej powiatu bialskiego zamknięto granicę Szląską od Galicyi i zakazano wprowadzania z Galicyi do Szląska zwierząt i przedmiotów w § 2 ustawy z 29go czerwca 1868 r. wymienionych.

Wiedeń 18 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1755, zabitych owiec 423, zabitych wieprzów 469; żywych owiec 9191, żywej nierogacizny 1703 sztuk.

Cielęta płacono od złr. 50 do 67 złr.; zabite owce od 35 do 42 złr.; zabite wieprze od 46 do 54 złr.; żywe owce płacono od 20, 33 do 42 złr. za 100 kilo mięsa, ceny znacznie spadły ponieważ wszystkie granice zamknięto, pruskie i francuskie; dla wywozu nic niezakupiono, zwyż połowa została niesprzedana; żywą nierogaciznę galicyjską płacono od 33 do 38 złr., węgierską od 46 do 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböck.

Wiedeń 18 października.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku niema ani zawartych świeżo interesów ani notowań. Peszt, 17 paździer., —·—. złr. Wrocław, 17go paździer. w miejscu —·— mrk., na październik 49·50 mrk., na styczeń-luty 49·10 mrk. żąd. Szczecin, 17go października w miejscu 48·— mrk., na paźdź. 48·— mrk., na wiosnę 50·70 mrk. Berlin, 17go paździer. w miejscu 49·50 mrk., na paździer. 49·60 mrk., na listopad-grudz. 49·— mrk., na kwiec.-maj 51·50 mrk. Paryż, 17go października na ten miesiąc 63·— frk., na grudzień 63·50 frk., na styczeń-kwieć. 63·50 frk.

Nafta. — Wiedeń, 18go października z dworca 10·65 złr. za 50 kilo. Brema, 17go października 13·85 mrk. Hamburg, 17go października w miejscu 13·50 mrk., na paźdź. 13·50, na listop.-grudź. 13·90 mrk. Antwerpia, 17go października 34¼. Nowy Jork, 17go października 15, w Filadelfii 14⅞.

Wiedeń 18 października.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono 1703 sztuki towaru żywego, czyli o 202 sztuki więcej niż przed tygodniem; towaru bitego dowieziono 423 sztuki, czyli o 70 sztuk mniej niż przed tygodniem. Ruch był bardzo ospały, ceny doznały zniżki o 1 złr. w przecięciu; płacono 33 — 48 złr. za 100 kilo ż. w. Towar bity płacono także taniej niż dziś tydzień, bo po 48—55 złr. za 100 kilo. Targ na skopy pod wpływem zamknięcia granic niemieckich i francuskich zupełnie był bez ożywienia. Dostawiono 9190 sztuk, czyli o 3188 sztuk towaru żywego mniej niż przed tygodniem, a 469 sztuk towaru bitego, czyli o 7 mniej. Obrót był tak mały, że zaledwie notowano ceny, które dochodziły najwyżej 33 złr. za 100 kilo ż. w., a 19 złr. za parę.

Andrychów 15 paździer. — Płacono za 1 hektoliter pszenicy 8·95, żyta 6·60—, jęczmienia 4·70; owsa 3·05, grochu 8·—, prosa ·—, kukurudzy 6·10, ziemniaków 2·20; za 100 kilogra. siana —·—, słomy —·—; za kilo. masła 95.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 października. *Le Soir* donosi, że książę Walii przybędzie w tym tygodniu do Paryża.

Paryż 17 października. *La République française* obstaje przy swojem twierdzeniu, że większość republikańska w Izbie wynosi 330 Gambetta zwołuje na d. 17 listopada zgromadzenie wszystkich członków lewic.

Buenos-Ayres 16 października. Ministeryum argentyńskie zostało zmienione jak następuje: Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Dr B. Irigoyen objął tekę spraw wewnętrznych na miejsce Dra S. Iriondo; M. Gutierez mianowany na miejsce Dra O. Leguizamona ministra sprawiedliwości, a M. Elizaldi mianowany ministrem spraw zagranicznych. Gutierez i Elizaldi należą do partyi Mitra.

Rio Janeiro 16 października. Izby zostały zamknięte mową tronową. Cesarz wyraził w niej podziękowanie za przyjęcie, jakiego doznawał wszędzie przez ciąg długiej podróży swojej i podziękował Izbom za uchwały przez nie powzięte, wreszcie nadmienił o równowadze w budżecie.

Rozprawy nad projektami ugodowemi, które leniwo postępują w Radzie państwa, w sejmie węgierskim wywołują coraz większe rozdrażnienie stronnictw. Swieżo przy sposobności wyborów do komisyi o podatku od cukru, ministeryum poniosło porażkę, a w rozprawach przyszło do gwałtownego starcia, która źle wróży o powodzeniu akcyi ugodowej. Zdaje się, że ze strony węgierskiej przy każdym szczególe wznawiać się będzie targ w rozprawach sejmowych. Zapowiadano wprawdzie, że po letnich wakacyach oba ministerstwa wnosząc ustawy ugodowe, złożą stanowcze oświadczenie, że solidarnie je popierają, aż do gotowości postawienia kwestyi gabinetowej. Podobne oświadczenie nie pojawiło się ani w Radzie państwa, ani w sejmie węgierskim. Dla tego też obrady idą luźnie, a ich rezultat zawisł od chwilowej gry stronnictw. Zdaje się nawet, że skrajna lewica węgierska występując przeciw projektowi jednej z ustaw ugodowych, chciała się odwetować na gabinecie p. Tiszy za jego śmiałe i stanowcze odpowiedzi na interpelacye Nemetha, oraz za oświadczenie w kwestyi dochodzeń siedmiogrodzkiego spisku.

Jak donosi *Gaz. Narod.*, deputowany Smolka złożył mandat do Rady państwa, zapewne w myśl przyrzeczenia danego w Sejmie, iż żaden członek Wydziału krajowego nie będzie posłował w Wiedniu.

Cesarz Wilhelm wraca jutro po długiej nieobecności do Berlina; lecz nie zagai sejmu, który otwartym będzie w niedzielę, a posiedzenia swoje rozpocznie nazajutrz.

Cesarz Wilhelm jak donieśliśmy, nie przyjął dymisyi hr. Eulenburga, lecz dał mu tylko urlop półroczny. Takie samo postępowanie było z dymisyą ks. Bismarka, który nawet z urlopu nie korzystał, poprzestając na żądaniu dymisyi, dotąd jeszcze nie załatwionem. Ten sposób rozstrzygania wszystkich przesileń ministeryalnych przekonywa, iż ministrowie w Prusach są tylko urzędnikami obowiązanymi wykonywać polecenia sobie dane, a ilekroć chcą się postawić udzielnie, mogą się usunąć na chwilę, ale też mogą być każdej chwili powoływani. Dla tego istnieje w Prusiech nieznany gdzieindziej tytuł „ministrów bez służby.“

Cała polityka zewnętrzna Francyi polega dotąd na stosunku do Prus. Dla tego wielkiej jest wagi zapatrywanie się urzędowego organu berlińskiego *Provinzial Corr.* na ostatnie wybory we Francyi. Treść artykułu tego pisma mówi: Republikanie stracili około 50 głosów, ale zawsze jeszcze mają 100 głosów większości. W każdym innym razie pozyskanie 50 głosów byłoby dla rządu wygraną, ale kwestya wyborów polegała tu na zaufaniu do prezydenta republiki, a więc na kandydatów głośno przez rząd popieranych głosując, objawiano dla marszałka zaufanie albo nieufność. Gdy w liczbie dawnych 363 opozycyjnych deputowanych, wielu początkowo było przychylnych Mac-Mahonowi, dzisiejsza opozycya jest mu przeciwną. Na teraz nie można jeszcze orzec, jak daleko idzie przeciwieństwo wielu deputowanych opozycyjnych i czy zechcą się zbliżyć do prezydenta w praktycznych sprawach, a nawzajem, czy bonapartyści, których jest około 100 w obozie rządowym, będą zwolennikami jego. *Prov. Corr.* zapowiada dalszą walkę stronnictw, a zwraca uwagę, że z obu obozów równocześnie wychodzą zapewnienia pokojowe pod względem stosunków zagranicznych Francyi. Wreszcie pociesza się tem, że właściwy charakter katolicki nie objawił się w wyborach a przeto nie ma żadnych widoków dla partyi klerykalnej, gdyż sam nawet marszałek wypiera się solidarności z nią. A z tego też najwięcej cieszy się organ rządowy pruski.

Wiener Abendpost zapatruje się dość optymistycznie na wybory francuskie; mniema bowiem, że Mac Mahon zwróci się do lewego środka i działać będzie w duchu pojednawczym, a zarazem robi uwagę, iż prasa francuska nie przedstawia wiernie społeczeństwa francuskiego, i dla tego niemożna jej zawierzać ze względu na stanowisko lewego środka, od którego dziś wszystko zawisło.

Le Temps oblicza w partyi rządowej 99 bonapartystów, 44 legitymistów, 11 orleanistów i 45 monarchistów bezwzględnych, których uważa również za gotowych do przyjęcia cesarstwa. Z tej małej liczby orleanistów należałoby wnosić, że partya ta stanowi główną siłę dzisiejszego obozu republikańskiego.

Gabinet francuski nie myśli ustąpić i czekać będzie zebrania się Izb. Przedewszystkiem zaś chce widzieć, jak wypadną wybory do rad departamentowych, które przypadną 4go listopada.

Do *Pol. Corr.* donoszą ze Stambułu o nowych zatargach między wezyrem Edhem baszą a Mahmudem Damatem baszą, w skutku których przewidują bliskie ustąpienie pierwszego; podał się on już do dymisyi, ale Sułtan takowej nie przyjął.

Zaraz po odebraniu wiadomości o zwycięstwie pod Aładżadachem nad Muchtarem baszą, Cesarz Aleksander, telegrafował, donosząc o tem do Cesarza Wilhelma. Po upływie półtory godziny nadszedł telegram z powinszowaniem od Cesarza Niemieckiego.

Donoszą z Bukaresztu, że główny liwerant armii rosyjskiej Poljakow doniósł naczelnemu wodzowi, że rząd angielski przytrzymał jako kontrabandę wojenną sto tysięcy baraków, obstalowanych w Anglii. W. Książę odpowiedział, iż trzymać się będzie ściśle terminu dostawy tych baraków, w skutek czego Poljakow obstalował je ponownie w Niemczech.

Wedle wiadomości ze Stambułu, Mehmet Ali ma otrzymać dowództwo wojsk stojących naprzeciw Czarnogórców, a zarazem pełnomocnictwo do układania się o pokój na podstawie *uti possidetis*. Achmet Ejub zaś ma dowodzić armią przeznaczoną do czuwania nad Serbią, z główną kwaterą w Niżu.

Zwycięstwo Rosyan w Azyi nad Muchtarem baszą jest najznaczniejszą korzyścią, jaką do tej chwili poszczycić się oni mogą. Dzisiejsze wiadomości redukują jednak nieco rozmiary, które mu nadały pierwsze depesze rosyjskie. Mniemamy, iż z powodu spóźnionej pory, wielkich w skutku tego zwycięstwa nie będą mogły wojska Cara odnieść korzyści w tym roku. Przecież porażka Muchtara wpłynęła już na podniesienie kursu rubli tak u nas, jak i na targu berlińskim. Jutro podamy szczegółowy opis bitwy, która będzie miała choć to następstwo, jako pierwsza znaczna wygrana, iż podniesie ducha w wojsku rosyjskiem nie tylko w Azyi, ale i w Bułgaryi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 19 paźdz. W Izbie deputowanych deputowani z Tyrolu południowego hr. Consolati, hr. Terlago i bar. Hippoliti złożyli przyrzeczenie. Magg i towarzysze interpelowali rząd, jak daleko zaszły rokowania w sprawie traktatu celno-handlowego z Niemcami; kiedy rząd wniesie przedłożenie traktatu taryfowego i jak rząd postąpi sobie na przypadek, jeśli przed upływem tego roku nie będą mogły być wykończone projekta rządowe co do traktatu rzeczonego, a względnie co do taryfy, oraz wszystkie inne ustawy ugodowe tak, aby mogły być przedłożone Izbom do konstytucyjnego traktowania.

Wiedeń 19 paźdz. (*pryw.*) Dzienniki czeskie ogłaszają nową mowę Aksakowa w komitecie słowiańskim w Moskwie, w której tenże podnosi potrzebę dalszego prowadzenia wojny dla oswobodzenia Słowian.— Crispi przybył już do Pesztu, gdzie odwiedzi Ghiczego i Tiszę, a ma go także przyjmować hr. Andrassy.— *Fremdenblatt* pisze: Były poseł turecki Chalil basza przybył do Konstantynopola zupełnie sparaliżowany; lekarze zbadali rozmiękczenie mózgu. Poseł niemiecki w Stambule ks. Reuss wyjechał do Adrianopola dla zasięgnięcia osobiście informacyj o sądach wojennych na Bułgarów.

Petersburg 19 października. Do *Gołosu* donoszą z Igdyru pod d. 17 b. m.: Izmaił basza dowiedziawszy się o klęsce Muchtara, zwinął cały obóz i cofnął się na wzgórza Sora i zdaje się, jakby miał zamiar opuszczenia zupełnie terytoryum rosyjskiego. Klęska Muchtara sprawiła popłoch w wojsku tureckiem. Dzisiaj grozi niebezpieczeństwo Surdze między Kagismanem a Nachiczewanem. Komendanta brygady artyleryi, komendanta batalionu, 21 oficerów i 300 żołnierzy wzięto do niewoli.—Z Górnego Studzienia donoszą urzędownie 17go b. m.: Oddział z Łowczy wykonał 11go b. m. dwa pomyślne rekonesanse ku Tetevan i Toros. Pod tym ostatnim zabito 80 Turków, a 11 i szefa oddziału wzięto, 700 kobiet bułgarskich i dzieci, które Turcy pozamykali, uwolniono i zaprowadzono do Mikre.

Konstantynopol 18go paźdz. przed południem. Depesza Muchtara baszy z poniedziałku donosi, że po opanowaniu przez Rosyan wzgórza Avliar-Tepe, po bohaterskim oporze ustawionych tam z trzema działami czterech batalionów tureckich, zmuszony był opuścić Avliar-Tepe i cofnął się do Karsu, gdzie obecnie się znajduje i czyni przygotowania do odwetu. Dywizya, którą dowodzą jenerałowie Rachim, Omer, Mussa i Szefket basza, trzyma się ciągle na stanowiskach pod Karadża-dachem. Muchtar basza przypisuje klęskę swoją licznym posiłkom, jakie otrzymali Rosyanie, którzy 200 dział wprowadzili do boju, oraz stracie wielu swoich wyższych oficerów, którzy w poprzednich bitwach zostali ranni lub zabici. Muchtar basza oblicza straty tureckie na 900 ludzi. Co się tyczy strat Rosyan, mieli oni stracić zupełnie pułk jazdy i trzy bataliony piechoty.

Konstantynopol 18 października. Komendant floty na morzu Czarnem telegrafuje szczegóły o bombardowaniu Suliny od 8 do 10 b. m., potwierdzając, że baterye rosyjskie pływające sprowadzone zostały statkami holowniczemi dunajskiemi. Ajencya Havasa donosi, że komendant Karsu Mustafa powrócił z Erzerum do Karsu.— Poseł perski wręczył Sułtanowi własnoręczne pismo Szacha, wyrażające życzenie wzmocnienia ścisłego związku istniejącego między Turcyą a Persyą. Zdaje się, iż usunięto trudności, jakie Grecya wywoływała. Książę Reuss zrobił wycieczkę do Adrianopola.

Kursa. Wiedeń 19 październ. g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·10.— Renta srebrna 66·70. — Renta złota 74.55 — Losy z r. 1860 110·—. — Akcye Banku Narodowego 833·— — Akcye kredytowe 211·—. — Londyn 118·65. — Srebro 104·75.— Napoleony 9·50½.— Lombardy 70·75. — Losy z roku 1864 133·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 245·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 112·50. — Anglo-Bank 96·—. Obligacye indemn. galic. 85·25. — Losy prem. węgierskie 79·60. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 106·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 112·50. 6% Listy zast. hipoteczne 89·—. — Marki 58·65. Ruble 117·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. 86·60.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 19 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	115 ·	117 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	58 —	59 25
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 60	5 77
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 60	5 77
Napoleondor „ . „ 1 „	9 45	9 70
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 85
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 —	106 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 —	86 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 50	90 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	85 —	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 — (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	98 50	101 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	86 50	88 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	244 —	248 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	120 —	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	19 50	22 —
Wiedeń 18 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 25	64 40
5 „ „ „ „ srebr.	66 70	66 85
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	— —
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	77 —	77 75
„ „ „ galicyjskie	85 —	85 75
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	74 —	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	97 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 40	97 60
4 „ galicyjskie	76 50	78 50
5 „ „	85 —	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 —	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 50	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	133 —	134 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 —	89 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	315 —	317 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	110 —	110 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 75	134 —
„ prem. pożyczki węg.	79 —	79 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	161 —	161 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	93 —
„ księcia Salm . . .	40 25	40 75
„ „ Palffy . . .	26 50	27 50
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	31 25	31 75
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 25	29 —
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 75	15 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	831 —	833 —
Zakładu kredytowego . .	211 75	212 —
Żeglugi parow. na Dunaju	341 —	343 —
Kolei północ. Ferdynanda	1935	1940
„ rządowej fr. a. . .	266 75	267 25
„ zachod. c. Elżbiety .	173 —	174 —
„ Południowej . . .	70 75	71 25
„ Galicyjskiej	246 25	246 75
„ Czerniowieckiej . .	121 50	122 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	113 —	113 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 —	116 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 —	116 50
„ Koszycko-Bogumił. .	105 25	105 75
„ Siedmiogrodzkiej .	108 50	109 —
„ Cisańskiej	183 —	184 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	111 25	111 75
„ Franciszka Józefa .	133 —	134 —
Banku anglo-austryackiego	96 75	97 25
Zakładu kredytowego węg.	194 75	195 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	99 75	100 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 50	70 75
„ państwowej 500 fr.	151 —	153 —
Emisya z r. 1867 .	142 50	143 50
„ południowej 500 fr.	104 75	105 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 75	100 25
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	104 50	105 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II. . . .	98 25	— —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 60	75 90
Emisya z r. 1867 .	74 50	75 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 —	66 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 68	5 70
„ dukat na wagę	5 68	5 70

	płacą	żądają
Napoleondory	09 50	09 51
Suweryny angielskie . .	11 90	11 95
Imperyały rosyjskie . .	09 74	09 76
Srebro	104 30	104 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 55	58 65
Rubel pap.	1 14⁵⁰	1 15

Lwów 16 paźdz.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 52	5 63
„ cesarski	5 57	5 67
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 10	1 14
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 —	85 75
„ „ „ „ 4	78 25	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 50	90 40
Obligi indemn. bez kupon.	84 20	86 20
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	244 50	247 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 50
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50

Warszawa 17 paźdz.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi .	100	—	—	—
kupon . .	127⅛		—	—
„ „ nowe . .	—	—	—	—
kupon . .	159¹³⁄₁₆		—	—
„ likwidacyjne . . .	87	30	87	60
kupon . .	150⅛		—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	208	—	—	—
„ „ „ 1866 „	—	—	—	—

Zniżona cena!
Masonerya i Karbonaryzm
wobec zdrowego rozumu i społeczeństwa podług własnych słów Masonów i źródeł niewątpliwych. (2416-3-3)
Cena zniżona 50 centów.
Sprzedaż główna
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysł. Milkowskiego w Krakowie

NAKŁADEM I DRUKIEM
I. Związkowej Drukarni we Lwowie
wyszedł illust. kalendarz p. t.
ROK 1878
odznaczający się rubrykami świątecz. **drukiem czerwonym.** Oprócz zwykłéj astronomicznéj i świątecznéj części, zawiera tenże kalendarz obfity dział gospodarczy i hygieniczny z rycinami w tekscie; Opowieści i historyczne wspomnienia; Biografie sławnych mężów z rycinami; Powieści; Sprawy asekuracyjne i pożarnictwa krajowego; Sprawy dotyczące Towarzystwa oficyalistów prywatnych; Informacye stemplowe, pocztowe, kolejowe, telegraficzne itd. (2449-2-12)
Egzempl. 50 c., tuzin 4 zł.

Nakładem tejże drukarni wyszedł
SKOROWIDZ
wszystkich miejscowości
Galicyi, Krakowa i Bukowiny
z mapą tych krajów.
Jest to alfabetyczny spis wszystkich miast, miasteczek i wsi z oznaczeniem urzędów powiat., parafij, poczt (według nowego wymiaru metrycznego), jakoteż właścicieli tabularnych, opracowany na podstawie źródeł urzędowych.
Egzemplarz 1 zł. 50 cnt.
Zamawiający ten Skorowidz w Drukarni Związkowéj we Lwowie razem z kalendarzem „Rok 1878“ za 2 zł. **otrzymają bezpłatnie jako premię** *humorystyczną powieść Maurycego Jokaya p.t. „AŻ DO BIEGUNA“ 22 m. arkuszy druku. (Cena księg. 1 zł.)* Na zamówienia przekazem posyłamy franco.

Zniżone ceny nafty.
Nafta salonowa, podwójnie czyszczona, niezapalna, w jaknajlepszym gatunku, po cenie za litr **28 cnt.,** pół litra **14 cnt.** w składzie moim przy ulicy Sławkowskiéj naprzeciw klasztoru XX. Marków.
(2467-5-6) **Jan Sznajder.**

Dr. Zdzisław Nieszkowski
powracając z wód zatrzyma się w **Tarnowie** od 25 października do 5 listopada, będzie przyjmować w hotelu Krakowskim od 10 do 12. (2446-2-4)

Pod Nr. 23 w Rynku
jest para koni za umiarkowaną cenę do sprzedania.
(2453-2-3)

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w PARYZU, 22, Boul. Montmartre.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (2536-22-)
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyza, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe
w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra Cronier. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2541-28-)

Bez cylindrów!
Cesars. królew. wyłącz. uprzyw.
GAZOWE oświetlenie
bez zakładania rur, bez przyrządów. Wszędzie bez żadnego przysposobienia natychmiast do użycia. Tańsze jak nafta. Większa siła światła niż gazu.
Lampy, świeczniki, latarnie itp.
przyrządy do gotowania,
lampy do szabaśników.
J. Ohnstein & Co.
W WIEDNIU,
skład: I., Weichburggasse Nr. 31. Fabryka: III., Lagergasse N. 8.
Cenniki darmo i opłatnie.
(2472-4-4) Bez knotów!

W KSIĘGARNI G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwa dzieł katolickich
w Krakowie, Rynek główny Nr. 17
są do nabycia:
Straszewski Dr. Maur. Jan Śniadecki, jego stanowisko w dziejach oświaty i filozofii w Polsce. Kraków 1875 r. 3 złr.
— Filozofia Spinozy i dzisiejszy panteizm. Warszawa 1877 r. 1 złr.
— O zadaniach i stanowisku filozofii wobec dzisiejszej umiejętnej wiedzy. Wykład publiczny wygłoszony w dniu 6 lipca 1872 r. Wydanie drugie poprawione i dodaniem uwag i objaśnień uzupełnione. Kraków 1877 r. 90 cnt.
— Uwagi nad filozofią Stuarta Milla w jej ostatecznych wynikach i nad spółczesnym empiryzmem angielskim. Przyczynek do krytyki filozoficznych dążności naszego wieku, napisany z powodu pośmiertnych filozoficznych prac Stuarta Milla. 60 cnt. (2623)

Obwieszczenie.
Wskutek polecenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 14 września 1877 r. L. 24804 — **6 wańtuchów wełny** wagi 1416 funt. **w magazynach Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu** w Krakowie przy ulicy Warszawskiéj w domu pod L. 139 Dz. V. n. (L. 65 Gm. VIII d) dnia **22go października 1877 r.** o godz. 11éj przed południem w drodze publicznéj przymusowéj licytacyi **sprzedane będą.** (2626-1-2)
Kraków d. 13 października 1877 r.

Dla dogodności Szan. Publiczności
urządziłem oprócz sklepu w ulicy Szewskiéj, skłep z **pieczywem** w ulicy **Sławkowskiéj** w domu Wgo Kremera L. 268 i na **Małym Rynku** obok apteki „pod Barankiem L. 433, w których to miejscach całkiem świeże pieczywo rano o 6éj i popołudniu o 3éj dostać można.
Uwagę zwracam szczególniéj na **rogale warszawskie.**
Poświęcając się od kilkunastu lat zawodowi piekarskiemu, mam nadzieję, że potrafię przez dobrowe i smaczne pieczywo zjednać sobie zaufanie Szanownéj Publiczności.
Polecając się Jéj łaskawym względom i pamięci, kreślę się najniższym sługą (2573-1-3)
J. Długoszewski, piekarz.

Kaflarnia
zupełnie urządzona, z gruntem odpowiednim, jest od 1go stycznia 1878 r. **do wydzierżawienia** lub **nabycia.** — Wiadomość w Banku galicyjskim. (2632-1-4)

DWOREK
w bliskości Krakowa, w pięknem i zdrowem położeniu, mający kilka morgów dobréj gleby, **jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość pod „Dworek“ franco poste restante **Kraków.** (2576-1-3)

HANDEL
towarów kolonialnych, mięszanych i win w **Pilznie** jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania.** Bliższéj wiadomości udzieli p. *F. Dembiński* w Pilznie. (2574-1-3)

Dentysta Dłużyński
mieszka obecnie
przy ul. Ś. Jana pod l. 308.
(2525-1-)

DOM
w Półwsiu Zwierzynieckiem pod Nr. 125, składający się z 6 stancyj, stajni na konie i krowy, z ogrodem owocowym i warzywnym, tudzież łąką 3 morgi objętości, jest do sprzedania za 4000 złr. Bliższa wiadomość przy ul. Gołębiéj wyższéj L. 169 u *Stanisława Gajewskiego.* (2448-2-4)

DARMO
rozsyłamy na żądanie próbki i cenniki naszego obfitego składu rozmaitych nowych materyj na suknie krajowych i zagranicznych, gładkich **rypsów i świecących, flaneli, chustek damskich,** czarnego **kaszmiru** i **kraciastéj** materyj, czarnych i kolorowych **materyj jedwabnych,** czarnych i kolorowych **aksamitów, barchaników, kalmuk, oxford,** różnych **towarów lnianych, bielizny do pościeli, kobierców** i wiele innych różnych przedmiotów po **zadziwiająco tanich cenach.** (2487-7-8)
Ludwig Zwieback & Bruder
w Wiedniu Mariahilferstrasse 110.
Zamówienia punktualnie za zaliczką.

ASTHMA
Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (2542-38-)

Obwieszczenie.
L. 33552. (2631-1-3)

Celem zabiezpieczenia dostawy kamienia konserwacyjnego przeznaczonego na rok 1878 dla następujących dróg krajowych, odbędą się w terminie przez poszczególnione poniżéj Wydziały powiatowe ściśle oznaczyć się mającym, między 12 a 17 listopada r. b. publiczne licytacye w kancelaryach tychże Wydziałów powiatowych, mianowicie:

1) w **Buczaczu** dla drogi Tłuste Buczacz na 1440 m. s. cena fiskalna 3049 fl. 80 ct.
dla części drogi Czortków Monasterszyska 1430 m. s. cena fiskalna 4092 fl. 60 ct.

		m. s.	zł.	ct.
2) w **Trembowli**	dla dr. Strusów-Buczacz	na 1380 m. s. w cenie fiskalnej	4020 złr.	40 ct.
3) w **Czortkowie**	dla dr. Skała Czortków	„ 1970	5058	65
	dla części drogi Czortków Monasterzyska	„ 650	1897	05
4) w **Kołomyi**	dla drogi Tyśmienica Kołomyja	„ 2145	4521	26
5) w **Stanisławowie**	„ Stanisławów Bursztyn	„ 1355	2428	45
6) w **Horodence**	dla części drogi Sielec-Zaleszczyki	„ 1660	4039	40
7) w **Borszczowie**	dla drogi Krzywce Okopy	„ 1150	2402	90
	„ „ Iwanie Mossorówka	„ 600	1229	50
8) w **Brzeżanach**	dla części dr. Brzeżany Złoczów	„ 1490	3591	—
9) w **Tarnopolu**	„ Brzeżany Podwołoczyska	„ 3010	7981	85
10) w **Gorlicach**	dla drogi Gorlice-Konieczna	„ 2600	2949	25
11) w **Nowym Targu**	„ Czorsztyn N.-Targ Zabornie	„ 4520	6248	60
12) w **Nowym Sączu**	„ Zakluczyn N.-Sącz Niedzica	„ 8250	13803	—
	Krościeńko Szczawnica	„ 360	504	—
13) w **Wadowicach**	dla drogi Wadowice Zator	„ 1500	2060	—

Mający chęć podjąć się któréj z tych dostaw zechcą w Biurze Dep. IV Wydz. kraj. lub w kancelaryach wymienionych wyżéj Wydziałów powiatowych przejrzeć warunki licytacyjne.
Z Wydziału krajowego
Lwów dnia 15 października 1877 r.

Woda gorzka Franciszka Józefa
najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorzkich
odróżnia się w swojej skuteczności przezto korzystnie od innych znanych wód gorzkich, że w małéj ilości już działa a przy dłuższem używaniu nie pociąga za sobą żadnych przykrych następstw.
Wiedeń 22 kwietnia 1877 r. **Prof. Dr. Maks. Leidesdorf.**
Woda gorzka Franciszka Józefa odznacza się przed wszystkiemi budzińskiemi wodami gorzkiemi miłym smakiem i wybornym skutkiem przeciw nieżytom żołądka i kiszek, ciągłemu zatkaniu, przeciw zgęszczeniu krwi i nabiegowi krwi do szlachetnych organów ciała, hemoroidom, brakowi apetytu itd.
Dyrekcya ogólnego szpitala w Budzinie 25 sierpnia 1877 r.
Woda gorzka Franciszka Józefa nie sprawia żadnéj szkody nawet przy dłuższém używaniu.
Wiedeń 10 sierpnia 1877 r. **Nadworny radca Prof. Dr. v. Bamberger.**
Skutek jest bez wyjątku szybki, pewny i bez boleści.
Würzburg, 26 lipca 1877 r. **Tajny radca Prof. Dr. Scanzoni baron von Lichtenfels.**
Do nabycia **w Krakowie** u **J. Wentzla** i we wszystkich handlach wód mineralnych. Broszury o tych źrojach i t. d. darmo przez dyrekcyę rozsyłkową w Budapeszcie. Zwykła dawka pół szklanki do wina. (2575-1-10)

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.
PILULES de PEPSINE de HOGG
PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.
Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:
1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.
2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu *z żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.
3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu *z Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.
PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.
Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (2540-8-)
W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Na żądanie rozsyłamy **zadarmo** i **bezpłatnie** nasz świeżo wyszły illustrowany cennik (2554-2-3)
wszelkich przyborów wchodzących w zakres kościoła.
Lokal sprzedaży Kohlmarkt 2. E. Krickl & Schweiger **Fabryka Gumpendoferstr. 84.**
c. k. nadworni dostawcy
w Wiedniu „Zur weissen Taube.“

† Wojna wschodnia, †
skutkiem któréj nasz handel wywozowy do południowych naddunajskich prowincyj zupełnie jest sparaliżowanym, zmusza mnie moją
fabrykę towarów z chińskiego srebra
zupełnie zwinąć i wysprzedać nasze olbrzymie zapasy wspaniałych wyrobów z chińskiego srebra znacznie poniżéj ceny kosztu. Obszerne cenniki rozsyłam na żądanie opłatnie.
Zniżone ceny:

	dawniéj	teraz tylko		dawniéj	teraz tylko
6 łyżeczek do kawy	zł. 3·50	zł. **1·50**	1 maselniczka	zł. 5·—	zł. **2·—**
6 łyżek	„ 7·50	„ **2·80**	1 para lichtarzy	„ 8·—	„ **3·—**
6 noży	„ 7·50	„ **2·80**	6 sztućców	„ 5·—	„ **2·70**
6 widelców	„ 7·50	„ **2·80**	1 szczypczyki do cukru	„ 2·50	„ **1·—**
1 chochla	„ 5·—	„ **2·30**	6 nożyków na wety	„ 6·—	„ **2·50**
1 chochelka	„ 3·50	„ **1·50**	6 widelców na wety	„ 6·—	„ **2·50**
1 cukierniczka z zamkiem	„ 14·—	„ **8·—**	1 solniczka		„ **—·70**

Najnowszy garnitur guzików do mankietów z maszynką po 1 złr., korki z głowami zwierząt po 40 cent., 1 tytonierka na papierosy 2 złr.
Następnie wspaniałe filiżanki, imbryczki do herbaty i kawy, serwisy, żyrandole, posypywacze cukru, serwis do jajek, do wykłuwaczy do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych przyborów itp. po takichże zadziwiająco tanich cenach. (2552-2-12)
Szczególną zwracam uwagę na:
6 łyżek, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżeczek — **wszystko razem 24 sztuk w gustownem pudełku zamiast złr. 24, tylko . . . złr. 10**
Tożsamo ze srebra Britannia wszystko razem 24 szt. w gust. pudełku tylko 7 złr. Zamówienia wykonane będą punktualnie i sumiennie za zaliczką.
E. PREIS w Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse 29.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)
ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wepróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.
Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE I OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.
Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 14. Dostać można w *Krakowie,* w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich znaczniejszych aptekach.
(2546-15-)

C. k. wyłącznie uprzywilejowane
podwójne cylindrowe regulacyjne piece do napełniania
i regulacyjne bezpieczne wkłady do zapalania dla pieców szwedzkich

Wilhelma Burkhardta,
fabryka i skład:
w Wiedniu, VII., Schottenfeldgasse Nr. 21,
nächst der Mariahilferstrasse.
Moje **c. k. wył. uprz. podwójne cylindrowe regulacyjne piece do napełniania** nietylko, że pod względem ceny kosztu i użytkowania wytrzymają wszelkie współzawodnictwo, lecz nawet przewyższają najsłynniejsze wynalazki nowszych czasów co się tyczy siły palenia, małego spotrzebowania paliwa, a szczególnéj praktyczności dla zdrowia.
To na pozór śmiałe twierdzenie wyda się nawet laikowi niezbyt napuszysto, jeżeli obezna się z głównym rozkładem tego ważnego wynalazku.
Piece te wyglądają bardzo gustownie, wyrabiane są z lanego i kulego żelaza i znajdują się w różnéj wielkości na składzie.
Ceny od 8 złr. wyżéj. (2553-2-6)
Zamówienia wykonane będą za zaliczką odwrotnie.
Celem bliższego obeznania przesyłam illustr. cenniki darmo i opłatnie.

Stowarzyszenie dobroczynne
ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich,
przyjmuje wszelkie składki pieniężne, odzież, obuwie i przedmioty potrzebne do nauki, w biurze Rady szkolnéj okręgowéj miejskiéj przy ulicy Kanonnéj pod Nr. 128, na I. piętrze od frontu.
Dla dogodności osób chcących przyjść w pomoc Towarzystwu, uproszony został p. **Henryk Müldner** Administrator „Czasu“ do przyjmowania wszelkich wkładek i darów na rzecz tegoż Towarzystwa. (2209-3-3)

Ogłoszenie licytacyi.
L. 2189. (2630-2-3)
Magistrat miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości: **iż dnia 29 października 1877 r. od godziny 9 zrana do 1 w południe** odbędzie się w gmachu gminnym publiczna powtórna licytacya w celu wydzierżawienia wypalania wapna w raz z piecem angielskim i należącymi do tego budynkami na czas trzechletniej dzierżawy t. j. od 1 stycznia 1878 do 31 grudnia 1880 r. z prawem przedłużenia dzierżawy do lat sześciu, jeżeliby przedsiębiorca piec wapienny nowszego systemu własnym kosztem postawić sobie życzył.
Cena wywołania ustanawia się w kwocie 1500 złr. w. a. rocznie.
Chęć licytowania mający obowiązani są złożyć wadyum w kwocie 150 złr.
Oferty pisemne wraz z dołączonem wadyum przyjmowane będą podczas trwania ustnej licytacyi.
Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Magistratu każdego dnia podczas godzin urzędowych.
Z Magistratu miasta Podgórza.
Dnia 10 października 1877 r.
Burmistrz *F. Nowacki.*

Ogłoszenie licytacyi.
Nr. 2227. (2629-2-3)
Magistrat miasta Podgórza podaje do powszechnéj wiadomości: **iż dnia 30 października 1877 r. od godziny 9 zrana do 1 w południe** odbędzie się w gmachu gminnym publiczna licytacya w celu wydzierżawienia kamieniołomów miejskich, na czas trzechletniej dzierżawy t. j. od 1 stycznia 1878 do 31 grudnia 1880 r.
Cena wywołania ustanawia się w kwocie 3102 złr. w. a. rocznie.
Chęć licytowania mający obowiązani są złożyć wadyum w kwocie 300 złr.
Oferty pisemne wraz z dołączonem wadyum przyjmowane będą podczas trwania ustnej licytacyi.
Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Magistratu każdego dnia podczas godzin urzędowych.
Z Magistratu miasta Podgórza.
Dnia 10 października 1877 r.
Burmistrz *F. Nowacki.*

Wedle listów oryginalnych przeszło
5,000 chorych wyleczono.
3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.
Przez autora *F. W. Kubiczka* w Wiedniu, VIII. Lederergasse 28, można sprowadzić
Neues Heilsystem
für kranke und geschwächte Männer.
NB. Bez żadnego, lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (2426-2-)

Padaczkę
(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (2496-120-200)

Do pana J. G. Poppa
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.
Badałem Pańską (616-4-)
wodę anaterynową do ust
i znalazłem godną zalecenia.
Profesor Oppolzer,
emerytowany Rektor Magnificus, profesor c. k. kliniki w Wiedniu, c. k. saski radca dworu itd.
Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, Wilhelm Fenz, Ernest Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH p. Ig. Brosig; w BOCHNI p. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski; w BIAŁY p. Keler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU p. Filipek apt.; w ŻYWCU p. Kloska aptek.; w BRZESKU p. Januszek apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Antykwarskie Katalogi
zawierające
autografy, książki, monety medale i ryciny
rozsyła **Księgarnia D. E. Friedleina**
w Krakowie, w Rynku pod Nr. 11.
Nabywa i przyjmuje w komis powyżéj wymienione przedmioty do zamieszczenia w Katalogach następnych. (2057-9-12)

W Zakładzie Ś. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ulica Karmelicka L. 141,
nabyć można z Haarlemu prawdziwych cebulek kwiatowych:
HIACYNTÓW z pełnym czy pojedynczym kwiatem szt. 15, 20, 30 i do 60 cent.; tychże do gruntów 100 szt. 8 złr. — TULIPANÓW wczesnych pełnych (Tournesoll) szt. 10 cent., pojedynczych (Duc von Thol) szt. 8 cnt., do gruntu zaś 100 szt. 5 złr. — SZAFRAŃCÓW (Crocus) w 6 odmianach 100 szt. 1 złr. 50 cnt. — TĄCETÓW szt. 20 cnt. — IRIS ANGLICA szt. 5 cnt. — WYSADKI trzechletnich szparagów 100 sztuk 1 złr. 50 cent. — SZCZEPY owocowe w doborowych gatunkach, dwóch, trzech i czteroletnich, jakoto: grusze, jabłonie, śliwki, wiśnie, brzoskwinie szt. 40 cnt. do 1 złr. 25 cnt. — AGRESTU 100 sztuk 8 złr. (2290-6-6)

Zarząd dóbr Bierzanowa
sprzedaje **ziemniaki** znane powszechnie z doskonałéj jakości **korzec = 100 kg. po 3 złr. 50 c.** z odstawą do Krakowa. (2518-4-6)

W domu pod L. 63
przy ulicy Batorego **jest do najęcia mieszkanie** o 2ch salonach, 5ciu pokojach, przedpokoju i kuchni — oraz **pokoje kawalerskie** do najęcia każdego czasu. (2447-2-3)

Lokale na sklepy,
Mieszkania miesięcznie
każdej chwili do najęcia
w Hotelu Saskim.
(2438-5-10)

Ferdynand Markus
blacharz,
przy ulicy Starowiślnéj, obok pałacu WP. Bar. Puszeta w Krakowie,
poleca swój własny wyrób blacharski, a mianowicie pokrycia dachowe, jakoto: blachą miedzianą, cynkową, ołowianą, blachą białą i żelazną, także łupkami i dykturą w najlepszym gatunku.
Utrzymuje także (2441-4-6)
skład Trumien metalowych
z najpierwszéj fabryki.

Realność do sprzedania.
W **Zakrzówku** ¼ mili od Podgórza, jest realność składająca się z 10 morgów gruntu wraz z budynkami gospodarczemi do sprzedania.
Bliższa wiadomość w handlu p. **Michała Karasia** na Małym Rynku. (2469-2-3)

Dom do sprzedania
pod Nr. 325 przy ulicy Floryańskiéj. Wiadomość u właściciela. (2563-2-3)

Śliwki i powidła
świeże, prawdziwe **tureckie,** otrzymał nowo założony handel towarów korzennych i norymberg.
H. Kretschmer
róg Rynku i ulicy Szewskiej pod L. 24, w domu hr. Henryka Wodzickiego i takowe sprzedaje po najumiarkowańszéj cenie. (2468-2-10)

Dra Pattisona
Wata gośccowa
wylecza natychmiast i koi szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.
W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara,* aptekarza w Krakowie. (2194-2-8)

Świadectwo.
W miesiącu grudniu 1876 r. czułem w nogach reumatyczne cierpienia, które wkrótce tak nieznośnemi się stały, że ani chodzić, ani leżeć nie mogłem, będąc trapiony dotkliwemi bólami.
Pewnego dnia w miesiącu styczniu b. r. prosił mnie nauczyciel pan Brill na sam ostatek (gdyż wszyscy zwątpili o mojem wyzdrowieniu), abym spróbował **balsamu Bilfingera *).** Po użyciu pierwszéj flaszki ukoiły się cierpienia tak dalece, że **następnej nocy** po raz pierwszy od czasu zachorowania mogłem **spać.** Leczenie trwało w dalszym ciągu przez kilka tygodni, a dziś ku wielkiéj mojéj radości wyzdrowiałem.
Z wielkiéj wdzięczności ku mojemu zbawcy panu Bilfingerowi nie mogę téj okoliczności pominąć, aby ten cudowny środek leczniczy wszystkim **cierpiącym na gościec i reumatyzm,** jaknajlepiéj polecić. (2384-2-3)
Tetingen w Lotaryngii 10 kwietnia 1877.
Adjunkt **Kloutz.**
Tożsamość tego świadectwa potwierdza:
L. S. Burmistrz **Laurentz.**

*) Do nabycia w aptece **Dr. Floryana Sawiczewskiego w Krakowie.**

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.